Opieczętowanie lokali akademickich

Wydanie A

Cena 15 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą do domu 4·— | Lwów, środa 15 marca 1939 r. | Prenumerata bez dostawy 3·75 | Nr. 73

Senat pod znakiem wypadków lwowskich

Przebieg dyskusji w Senacie będzie miał wpływ na dalsze decyzje rządu — Jakie będą dalsze konsekwencje wypadków lwowskich — Po nieudanej próbie zmylenia śladów Stronnictwo Narodowe milczy

Warszawa. 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Opinia polityczna pozostaje pod wrażeniem dzisiejszych debat w senacie, podczas których poruszono obszernie sprawy lwowskie. Mocne na silnych podstawach merytorycznych oparte przemówienie sen. Bartla było kulminacyjnym punktem dnia parlamentarnego. Drugim mówcą, który skupił uwagę, był sen. Zarzycki, który naświetlił również sytuację we Lwowie. Powszechnie sądzą, że przebieg dzisiejszej dyskusji w senacie będzie miał wpływ na dalsze decyzje rządu, zdążające do zlikwidowania ośrodków anarchii we Lwowie.

Warszawa. 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Agencja „ASI" podała wczoraj następujący komunikat: „Ostatnie zajścia na Politechnice lwowskiej, zwłaszcza zaś znane już z prasy wyniki rewizji, mają pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

W kołach politycznych mówi się o możliwości zawieszenia działalności tych instytucyj i komórek politycznych, którym zostanie udowodniony udział lub wpływ na pożałowania godne zaburzenia. W kołach politycznych zwracają prócz tego uwagę, że faktyczną odpowiedzialność za całość sprawy ponosi Stronnictwo Narodowe we Lwowie i jego kierownicze władze".

Warszawa. 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Dzisiejszy „Kurier Poranny" w związku ze zdarzeniami we Lwowie pisze: „Prasa Stronnictwa Narodowego sprzymierzone z nią organy milczą w sprawie ustalonych we Lwowie faktów i zachowują w ten sposób taktykę jedynie możliwą dla ludzi złapanych na gorącym uczynku. Inna rzecz, że partia, która ma zawsze tyle do powiedzenia w sprawie walki o „narodową" Polskę, winna dać chyba jakieś wyjaśnienie opinii, gdy się okazuje, że kierownicze jej czynniki zdążają do tego celu za pomocą stosowania metod po prostu bandyckich i zaprawiają w nich tę część młodzieży, która wzięła za dobrą monetę piękne hasła głoszone przez złych ludzi.

Zamiast jednak wyjaśnić „Warszawski Dziennik Narodowy" skrócił urzędowy komunikat, zawiadamiający o wykryciu partyjnego składu broni we Lwowie i opuścił ustęp komunikatu, który mówił o nieobliczalnej i szkodliwej działalności pewnych grup we Lwowie, której wynikiem było szereg wypadków ciężkiego uszkodzenia i poranienia poszczególnych osób, wskutek czego władze bezpieczeństwa musiały przedsięwziąć zdecydowane kroki.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Likwidacja ośrodków rebelii endeckiej na Wyższych Uczelniach we Lwowie

Rewizje wśród działaczy Stronnictwa Narodowego — Aresztowania za rozsiewanie kłamliwych i oszczerczych wiadomości — Ciężki stan zdrowia ranionego policjanta

Warszawa, 14. 3. (PAT) W toku dalszej akcji władz bezpieczeństwa na terenie Lwowa, zostały przeprowadzone w dn. 12 i 13 bm. rewizje w lokalu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki, w 2 lokalach Stronnictwa Narodowego, w redakcji „Słowa Narodowego" i w mieszkaniach kilku działaczy Stronnictwa Narodowego.

W wyniku tych rewizyj znaleziono we wszystkich lokalach, kolportowane na mieście nielegalne ulotki.

Ponadto w Bratniej Pomocy Studentów Politechniki rewizja ujawniła 4 petardy, przy czym dwie z nich były ukryte w biurku wiceprezesa zarządu. W redakcji „Słowa Narodowego" znaleziono pałkę okutą ołowiem.

Jak ustaliły dochodzenia, lokal zarządu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki, mieszczący się w gmachu Politechniki, był jedną z central, w której rozdzielano do kolportażu nielegalne wydawnictwa.

* * *

Przeprowadzono rewizje u następujących działaczy Stronnictwa Narodowego i redaktorów „Słowa Narodowego": mgr Jana Bogdanowicza, Alojzego Stampera, red. mgr Emila Rojka oraz u jego brata lekarza.

W ciągu niedzieli przesłuchiwano w wydziale śledczym studentów aresztowanych w związku z rewizjami przeprowadzonymi w domach akademickich. Część aresztowanych wypuszczono na wolną stopę, pozostali w ciągu poniedziałku mieli być odstawieni do dyspozycji władz sądowych.

W związku z sobotnim wiecem na Politechnice, w czasie którego szereg mówców, członków Młodzieży Wszechpolskiej, w kłamliwy sposób przedstawiało przebieg rewizji w II-gim Domu Techników, zostali aresztowani czterej studenci:

Wodzinowski, Kaim, Sierz i Lewiński. Pozostają oni pod zarzutem rozsiewania fałszywych informacyj na wiecu publicznym.

Jak wiadomo w czasie rewizji w II Domu Techników pobitych i zranionych zostało kilku policjantów, na których studenci ciskali stołkami, łóżkami i t. d. W szczególności posterunkowy Pienkosz został uderzony w rękę ciężkim kawałkiem żelaziwa (część konsoli) i doznał głębokiej rany. Ranę tę mu zaopatrzono, ale nastąpiło pogorszenie do tego stopnia, że musiano go odwieść do szpitala, gdyż Pienkosz dostał silnej gorączki, oraz róży.

Zachodzi obawa, że trzeba mu będzie rękę amputować.

Kontuzje innych posterunkowych są lżejsze.

Młodzież Wszechpolska, Stronnictwo Narodowe i ich przyjaciele w dalszym ciągu kolportują wiadomości o „napadzie policji na II Dom Techników". Miarą tych wszystkich kłamstw i bredni niech będzie następujący fakt: „W czasie rewizji studenci zawiadomili obecnego przy niej rektora Sucharde, że portier II Domu Techników został zagazowany i dotkliwie pobity przez policję i umieszczony w jakiejś piwnicy. Portiera miano rzekomo tak pobić, że znaleźli się nawet świadkowie, którzy słyszeli, jak policjanci mówili: „Dajcie mu spokój, on już ma dość".

Obecny na rewizji prokurator polecił natychmiast odszukać owego portiera. Przez dwie godziny szukano go, aż nareszcie zupełnie zdrowego i nietkniętego znaleziono go w pewnej ubikacji na 3-cim piętrze pod strychem, gdzie się sam schował".

Na tym samym poziomie wiarygodności utrzymane są wszystkie inne „enuncjacje".

* * *

Na sobotnim wiecu na Politechnice został uchwalony na poniedziałek strajk demonstracyjny na wyższych uczelniach. Na uniwersytecie do strajku nie doszło, gdyż rektorat wczesnym rankiem ogłosił zawieszenie wykładów. Na Akademii Medycyny Weterynaryjnej wykłady trwały do godz. 9 rano, poczem dopiero rozpoczął się strajk. Na Politechnice wykłady się nie odbyły. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Sprostowanie Rektora Politechniki

Z Rektoratu Politechniki lwowskiej otrzymaliśmy następujące pismo:

„Na zasadzie art. 27 i 28 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 21 listopada 1938 r., o prawie prasowym, proszę o umieszczenie nast. sprostowania wiadomości podanych w „Dzienniku Polskim" Nr 71 z dnia 13 marca 1939 r., na str. 1, pod nagłówkiem „Niezwykły krok rektora Politechniki":

Nieprawdą jest, że Rektor Politechniki Lwowskiej został zawiadomiony bezpośrednio przed rewizją w domach akademickich o tej decyzji władz administracyjnych, natomiast prawdą jest, że Rektor Politechniki Lwowskiej został zawiadomiony o tej decyzji władz administracyjnych dopiero o godzinie 1.50 w nocy, zatem w godzinę po wszczęciu rewizji w II Domu Techników.

Nieprawdą jest, że Rektor Politechniki Lwowskiej uznał za stosowne zawiadomić o rewizji prezesa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej, studenta Wodzinowskiego, natomiast prawdą jest, że student Wodzinowski Juliusz zawiadomił Rektora Politechniki Lwowskiej o odbywającej się rewizji w II Domu Techników o godzinie 2 w nocy.

Nieprawdą jest, że student Wodzinowski jest prezesem Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej, oraz przedstawicielem Młodzieży Wszechpolskiej, natomiast prawdą jest, że student Wodzinowski jest wiceprez. międzyuczelnianego stowarzyszenia „Czytelni Akademickiej".

Nieprawdą jest, że Rektor Politechniki był świadkiem ataku młodzieży akademickiej na Policję i zdemolowania przez młodzież urządzeń Domu, natomiast prawdą jest, że w czasie jego obecności w II Domu Techników żadne fakty tego rodzaju nie miały miejsca.

Nieprawdą jest, że na wiecu akademickim w dniu 11 bm., na Politechnice przyjęto rezolucję, w której uchwalono nie dopuścić do wykładów Prof. Bartla i domagać się całkowitego usunięcia go z Politechniki, natomiast prawdą jest, że żaden wniosek dotyczący Prof. Bartla nie został uchwalony na wspomnianym wiecu.

Sucharda, Rektor"

Senat pod znakiem wypadków lwowskich

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

ki, zmierzające do zlikwidowania anarchicznych przejawów.

W ten sposób — pisze „Kurier Poranny" — czytelnicy centralnego organu endeckiego dowiedzieli się, że ni z tego ni z owego, bez żadnej przyczyny władze bezpieczeństwa zaniepokoiły w nocy spokojnych i Bogu ducha winnych bojówkarzy, opatrzonych co prawda w rewolwery, bomby i kastety, ale cóż znaczą — zdaniem „Warszawskiego Dziennika Narodowego" — tego rodzaju drobnostki. Endecji chodzi przecież o okłamywanie opinii i wybielanie zbrodniczych występów własnego pomysłu, o których mówił komunikat na samym wstępie. Ale Stronnictwo Narodowe myli się sądząc, że za pomocą takich chwytów odwróci uwagę oburzonej opinii publicznej. Partia — rozumiemy to — znalazła się w sytuacji, w jakiej nigdy dotąd nie była. Nikogo jednak żaden frazes nie przekona w tym kierunku, **że wolno we Lwowie posiadać arsenały broni i materiałów wybuchowych na to, aby masakrować innych Polaków i twierdzić, że to jest polityka narodowa.**

Jeszcze obowiązuje w polskim narodzie zdrowy rozsądek i nawet ogłupiania, jakie stosuje endecja wobec opinii nie zdołają tego rozsądku wykorzenić. Kierownicze sfery endecji zdają sobie z tego sprawę i wiedzą, że opinia publiczna jest przeciw niej. Stąd wynika uroczyste milczenie tej partii i próby odwrócenia uwagi. Ale to się tym razem nie uda.

Chcemy wiedzieć, **dlaczego p. Głąbiński jak i odpowiedzialni przywódcy Stronnictwa Narodowego we Lwowie chcieli zmylić ślady sprawców, jeżeli równocześnie partia posiadała zamagazynowane arsenały broni, używanej przeciw Polakom na ziemiach południowo - wschodnich. P. Głąbiński i jego partia są odpowiedzialni za to, co wykryto ostatnio we Lwowie. Odpowiedzialność ma to do siebie, że pociąga za sobą konsekwencje. Konsekwencje te będą musiały być wyciągnięte, aby opinia polska otrzymała zadośćuczynienie za narusze nie interesów polskich przez niebliczalną działalność Stronnictwa Narodowego we Lwowie.**

Wyższe Uczelnie bez maski

Rewelacje prof. Bartla o Politechnice Lw.

Warszawa, 14. 3. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Senatu obradowano nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i O. P. w obecności pana ministra Świętosławskiego i p. ministra sprawiedliwości Grabowskiego.

Sprawozdawca senator Dobaczewski obrazując sytuację w szkolnictwie zaznaczył, że do realizacji powszechnego nauczania brak nam 25 tysięcy etatów. Musimy w przyszłości, tak samo, jak na obronę, znaleźć środki na zwalczanie analfabetyzmu w Polsce.

Co się tyczy szkolnictwa akademickiego, referent oświadczył m. in.:

Przy omawianiu na komisji budżetowej zamieszek na wyższych uczelniach, wyraziłem przypuszczenie, że wynikają one z niewłaściwości młodzieży, która nie zdaje sobie sprawy z szkód, jakie w ten sposób wyrządza sobie i Polsce. Ostatnie jednak wypadki we Lwowie korygują ten sąd. Autonomia wyższych zakładów naukowych powinna i musi zapewnić młodzieży akademickiej swobodę przekonań, swobodę działania i swobodę studiów w ramach prawnych, nie może jednak dawać swobody popełniania przestępstw. W ostatnich czasach AUTONOMIA WYZYSKIWANA JEST DO POPEŁNIANIA PRZESTĘPSTW. Głosy opinii o tych wypadkach są dwojakie. I mogą istnieć tylko dwie opinie:

albo władze akademickie mają dostateczną siłę i środki, żeby zapobiec takim wypadkom, albo nie mają. Jeżeli mają, to zawiniły wobec Polski swoją bezczynnością, jeżeli nie mają, to musi wkroczyć ktoś trzeci, kto te rzeczy opanuje. Innego wyjścia niema.

Przed dwoma laty, kiedy była omawiana sprawa przekazania części władzy ministra rektorom i senatom akademickim, przez rektorów i senaty złożone zostało zapewnienie, że w razie otrzymania tej władzy, będą mogli opanować życie akademickie. Dalszy rozwój wypadków nie potwierdził opinii rektorów i senatów.

Chciałbym zastrzec się, że mówiąc o przestępstwach młodzieży akademickiej, nie oskarżam całości młodzieży akademickiej, a tylko tych z pośród nich, którzy ulegają wpływom czynników poza akademickich.

Dalej zwrócił referent uwagę na doniosłość zagadnień kulturalnych i na szczupłe środki przeznaczone na ten cel, oraz obszerniej poruszył sprawę dokształcania poborowych.

Następnie przemawiał minister W. R. i O. P. Świętosławski, którego przemówienie podajemy na str 3.

Pod koniec dyskusji zabrał głos sen. prof. Bartel, który oświadczył m. in.:

Wystąpienie moje na komisji spotkało się z dezaprobatą profesorów, którzy są sympatykami t. zw. młodzieży narod. **Rektor Politechniki przeprowadził uchwałę Senatu, która nie wymieniając mego nazwiska, potępiła moje wystąpienie.** Później zapadła druga uchwała, że owo potępienie nie stosuje się do mojej osoby. Ta druga uchwała nie została ogłoszona. Nastąpiły wyrazy wrogich do mnie uczuć w uchwałach towarzystw samopomocowych. — To wszystko ilustruje atmosferę, jaka panuje we Lwowie.

Z kolei sen. Bartel podał przyczyny przeciągania się studiów na Politechnice, do których należą:

Po pierwsze: Niedostateczne przygotowanie większości kandydatów, po drugie: ubóstwo znacznej części młodzieży, po trzecie: przeciążenie młodzieży materiałem naukowym, po czwarte:

operacje polityczne, prowadzone przez garstkę awanturników. posługujących się wszelką bronią, od potwarzy do skrytobójstwa.

W odniesieniu do ostatniej przyczyny mówca stwierdza, że ten stan chorobowy życia akademickiego jest najbardziej zagniony i że dotychczasowa terapia, polegająca na nalepianiu plastrów nie przynosi zdrowia.

A plastrują już od lat rektorzy, senaty akademickie i p. minister, a tymczasem RANA ROPIEJE I ZATRUWA BODAJ ŻE CORAZ BARDZIEJ ORGANIZM.

Ocena sprawy, diagnoza, stanie się łatwiejsza, jeśli zaprzestaniemy uważać młodzież za ciało jednorodne. Nie są nim także i grona profesorskie. Ulegamy tu sugestiom jednej partii politycznej, dla której traktowanie zbiorowiska akademickiego, jako ciała jednorodnego, jest bardzo dogodne. Anektuje ona tym sposobem, popełniając zwyczajne oszustwo, całą młodzież dla siebie, dla swoich partyjnych celów. A tymczasem, tak jak społeczeństwo, tak też i młodzież składa się z grup o różnych światopoglądach.

To samo odnosi się do profesorów. **Byłoby błędem uważać świat profesorów akademickich za pozbawiony małych namiętności i błędów ludzkich: próżność, snobizm, wygoda, egoizm i materializowanie nie w mniejszym państwie tam stopniu, aniżeli w innych o-środkach ludzkich.** Stosunek też profesorów do anarchistycznych wystąpień studentów, zależy oczywiści od indywidualności, tak bardzo w tym świecie różnolitej.

W odniesieniu do młodego pokolenia popełnia się — moim zdaniem — błąd kapitalny, polegający na eliminowaniu akademików od reszty młodzieży. Chyba jeden wzgląd sprawiedliwiał by w naszych stosunkach wyróżnianie akademików od reszty młodzieży uczącej się i pracującej, a tym byłby wzgląd na zachowanie się pewnej jej części w murach uczelni i poza nimi wobec kolegów, profesorów, władz akademickich, władz państwowych, a nawet Pan stwa. Jest to **wyróżnienie mało zaszczytne i oby najrychlej znikło.**

Opinia publiczna zbudziła się już i zrozumiała, że dalsze **trwanie tego stanu nie jest możliwe.**

Oświadczenie Redakcji „Dziennika Polskiego"

W swoim wczorajszym przemówieniu, wygłoszonym na plenum Senatu, pan minister Świętosławski zwrócił uwagę na skrócenie przez „Dziennik Polski" jego przemówienia, w dniu 20 lutego br. na plenum Sejmu. Zdaniem p. Ministra tego rodzaju skróty utrudniają bezstronną analizę zjawisk.

Niestety, niedostateczność środków technicznych, jakimi dysponujemy i brak miejsca, uniemożliwia — zresztą nie tylko nam, spełnienie w całej pełni kardynalnego obowiązku dziennikarskiego, jakim jest dobra i ścisła informacja. Wszystkie dłuższe mowy, za wyjątkiem mów Najwyższych czynników w Państwie, zmuszeni jesteśmy skracać, toteż i wspomniana mowa p. min. Świętosławskiego z tej samej przyczyny uległa streszczeniu.

Redakcja „Dziennika Polskiego".

Podziękowanie

JWielmożnemu Panu Dr Kazimierzowi Zielińskiemu we Lwowie, pl. Hetmana Jabłonowskiego 1 za Jego niestrudzone i pełne wiedzy fachowej leczenie śp. Męża i Ojca naszego, za prawdziwie przyjacielską opiekę daleko przekraczającą nawet wysoko pojmowany obowiązek lekarza, za serce i dzielenie wraz z nami tych najcięższych chwil — składamy tą drogą z głębi serca płynące wyrazy szczerej wdzięczności i podziękowania.

Janina Kirschnerowa z dziećmi

Lwów, w marcu 1939.

Ś. † P.

Dr IGNACY WEINFELD

ADWOKAT

b. Vice-Minister Skarbu, b. Prezes Izby Skarbowej we Lwowie, b. Dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego, Docent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Profesor Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, odznaczony Komandorią Orderu Polonia Restituta,

ur. w Tarnowie w dniu 22 grudnia 1877 r., opatrzony Św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 12 marca 1939 roku w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele Zbawiciela dnia 14 bm. we wtorek o godz. 10 i pół rano, po czym nastąpi przewiezienie zwłok samochodem żałobnym do Lwowa.

Obrzęd pogrzebowy nastąpi w dniu 15-go t. j. w środę, o godz. 10-tej rano z kaplicy przedpogrzebowej przy ul. Kochanowskiego na cmentarz Łyczakowski we Lwowie, do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych i życzliwych, pozostali w nieutulonym żalu

Żona, Syn, Pasierbowie i Rodzina

MINISTER ŚWIĘTOSŁAWSKI ZAPOWIADA BEZWZGLĘDNĄ WALKĘ
Z ANARCHIĄ I BANDYTYZMEM NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Warszawa. 14. 3. (PAT). Przemówienie p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. W. Świętosławskiego, wygłoszone w Senacie dnia 13 marca br. (Podajemy je w obszernym skrócie — Red. „Dz. Polsk.").

Wysoki Senacie!

Dyskusja przeprowadzona na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu będzie zakończeniem generalnego przeglądu politycznego, zagadnień wychowawczych, oświatowych i ogólnokulturalnych. Przegląd ten wywołał liczne komentarze w prasie.

Gdy chodzi o opinię publiczną, zdarza się, że we wnioskach swych opiera się ona na skrótach przemówień oficjalnych streszczanych często niedokładnie w prasie.

Chcę skorzystać ze sposobności, aby podać jeden dość charakterystyczny przypadek, aczkolwiek mógłbym zacytować ich o wiele więcej. Oto przytaczam bez zmian według „Dziennika Polskiego" i „Gazety Lwowskiej" wyjątek z mego przemówienia w dniu 20 lutego rb. wygłoszonego na plenum Sejmu.

„Zaznaczyć muszę z żalem, że stan największego napięcia wytworzył się niestety we Lwowie, w mieście najbardziej drogim sercu każdego z nas. Z bólem patrzymy na to, gdy dla utrzymania ładu i porządku, przeciwko polskiej młodzieży akademickiej występować muszą polskie władze bezpieczeństwa".

Ustęp ten przytoczył „Ilustrowany Kurier Codzienny" w jeszcze węższym skrócie. „Lwowskie Słowo Narodowe" nie zamieściło w ogóle mego przemówienia, ograniczając się jedynie do krótkiej wzmianki, pozbawionej dla czytelnika wszelkiej treści informacyjnej.

W istocie wspomniany ustęp w moim przemówieniu brzmiał, jak następuje:

„Zaznaczyć muszę z żalem, że stan największego napięcia wytworzył się niestety, we Lwowie, w mieście najbardziej drogim sercu każdego z nas, gdzie każdy chciałby widzieć wszystkich Polaków zjednoczonych we wspólnej idei systematycznej pracy nad rozwojem tej odwiecznie polskiej ziemi. Z bólem patrzymy na to, gdy dla utrzymania ładu i porządku przeciwko polskiej młodzieży akademickiej występować muszą władze bezpieczeństwa".

Wracając do dyskusji przeprowadzonej nad zagadnieniem kierowanego przeze mnie resortu, muszę podkreślić, że ujawniła ona niezaprzeczenie jednomyślność opinii obu Izb co do tego, że w latach najbliższych Polska będzie musiała dokonać olbrzymiego wysiłku, aby realizować stopniowo wielki plan prac oświatowych.

Nie mniejsze znaczenie posiada uchwała Sejmu przyjęta przez Komisję senacką, mocą której w ustawie o Funduszu Inwestycyjnym, wydzielona została pozycja na budownictwo gmachów „pozostających w zarządzie lub pod nadzorem Ministerstwa W. R. i O. P., w szczególności na budownictwo szkół zawodowych".

Jeżeli chodzi o istniejące braki w szkolnictwie powszechnym, to istotne polepszenie stanu na tym odcinku może nastąpować dopiero w miarę dalszego powiększania się kredytów na nowe etaty nauczycielskie.

Na zarzuty niedostatecznego przygotowania młodzieży do studiów wyższych w szkołach ogólnokształcących przypomnę odpowiedź, jakiej udzieliłem na plenum Sejmu. Gdy w grę wchodzi wielka liczba kończących szkoły średnie, braki znaleźć można zawsze. Jednakże obiektywna ocena ogólnego postępu osiągniętego we wszystkich dziedzinach rozwoju Polski doprowadza do wniosków wybitnie pozytywnych.

Na podstawie całokształtu naszego rozwoju mamy prawo oceniać pozytywnie także i sprawność pracy naszych szkół dokształcających i zawodowych.

Na zarzut, wysunięty przez p. senatora Bartla w Komisji budżetowej, że czas studiów na Politechnikach przeciąga się niepomiernie, muszę stwierdzić, że według danych ogłoszonych przez Ministerstwo w publikacji „Atlas szkolnictwa wyższego", średni czas studiów wynosi 7.5 do 7.8 lat, nie jest więc tak wielki, jak to podawały pisma na podstawie danych, przytoczonych przez p. sen. Bartla. Uznaję za słuszny zarzut, że program studiów jest przeładowany i należy dążyć do jego zredukowania. Jednakże istnieją warunki niepomyślne, przedłużające studia niezależnie od przeładowania programu.

Zagadnienie następne dotyczy ideałów i metod wychowawczych, stosowanych w szkołach od powszechnej do akademickiej włącznie. Twierdzę z poczuciem całkowitej odpowiedzialności za swoje słowa, że młodzież nasza jest przygotowana do czynnej obrony Państwa, gotowa walczyć o jego mocarstwowy rozwój i nie pozwoli uchybić dobremu imieniu jego obywateli. Możemy być o to spokojni, że zarówno dom jak i szkoła stwarzają należyte warunki rozwoju gorących uczuć patriotycznych młodego pokolenia.

Zadanie o wiele trudniejsze mają rodzice i wychowawcy, gdy chodzi o wyrobienie tych cnót i zalet, które są potrzebne w normalnej pracy i postępowaniu dobrego obywatela i chrześcijanina. Życie współczesne, pełne wstrząsów i niepokojów, myśli i idee nurtujące, hasła rzucane zewsząd, zatruwają tę pracę ponad wszelką wątpliwość.

Dawniejsze podziały i grupy polityczne nie przestały istnieć, przeciwnie, rozrosły się dalej w oparciu jednak o ideologię przestarzałą i często od nowych zagadnień ogólno-państwowych odległą.

Nie łatwo też w społeczeństwie pamiętającym nieustanną walkę z zaborcą wytworzyć zrozumienie, że istnieją dopuszczalne i niedopuszczalne objawy niezadowolenia z tych lub innych posunięć własnego polskiego rządu. Od czasu do czasu przypominać należy o tym społeczeństwu, tym bardziej czynić to trzeba w stosunku do młodzieży akademickiej, dającej się łatwiej unosić temperamentowi.

Istnieją poza tym jeszcze inne przyczyny, utrudniające pracę wychowawczą. Mam na myśli przejawy nacjonalizmu i grup narodowościowych współżyjących z nami, przeradzające się w szkodliwy ultranacjonalizm.

Z drugiej strony działa skrajny nacjonalizm, rozwijany przez pewne polskie ugrupowania polityczne. Jednostki przejęte prądem ultranacjonalizmu, są skłonne do upraszczania rozumowania i opierania swych haseł i postępowania na nieprzemyślanych, nierealnych koncepcjach politycznych.

Nie potrzebuję dodawać, że zespół wszystkich tych czynników działa na młodzież, która się rządzi przede wszystkim uczuciami a za sobą widzi **poparcie ugrupowań politycznych, nie zdających sobie sprawy z krzywdy, jaką wyrządzają Polsce przez sam fakt popierania anarchii i szerzenia zamętu** w kraju wogóle, a w szkołach akademickich w szczególności.

Jeżeli chodzi o wypadki lwowskie, mogę zakomunikować Wysokiemu Senatowi, że władze prokuratorskie przeprowadziły dochodzenie i rewizje w trzech domach akademickich, ostatnio zaś w lokalu Bratniej Pomocy Politechniki lwowskiej, oraz zaaresztowały win nych studentów, przeciwko którym wszczęte jest postępow. karne. Zmierzać będę i nadal wytrwale ku temu, aby nie tylko likwidować rozruchy studenckie, ale przede wszystkim usunąć bezkarność studentów za różne ekscesy. Dążyć też będę do wytworzenia warunków, w którychby rozruchy w ogóle zachodzić nie mogły. Jednakże do piero po całkowitym opanowaniu niedopuszczalnych przejawów anarchii na uczelniach akademickich można będzie osiągnąć wyniki pozytywne pracy wychowawczej.

W porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości zmierzać będę do tego, aby czyny, podpadające pod kodeks karny, a dokonane na terenie uczelni akademickich, karane były z całą surowością prawa. Młodzież powinna zrozumieć, że na terenie uczelni akademickiej zachowywane być winno najwyższe poszanowanie prawa.

Wracając raz jeszcze do realizacji podstawowych problemów wychowania obywatelskiego i narodowego, zaznaczę, że będą one tym łatwiejsze do zrealizowania, im prędzej dojdą najszersze masy społeczeństwa do duchowego zjednoczenia.

Wbrew zapewnieniom zgorzkniałych pesymistów, proces uświadamiania sobie właściwej drogi rozwoju Polski i roli narodu polskiego w tym rozwoju, postępuje naprzód. Społeczeństwo otrząsa się z naleciałości pozostałych po niewoli, odnajdując właściwą linię postępowania. W miarę dalszego postępu tego ważnego procesu dziejowego, nasza praca wychowawcza w szkole będzie coraz łatwiejsza. Życzyć sobie powinniśmy wszyscy, aby to się stało jak najprędzej.

Podziękowanie

W ciężkim bólu, jakim nas Bóg doświadczył, zabierając nam najlepszego śp. Męża i Ojca, doznaliśmy tyle objawów serdecznego współczucia, iż poczuwamy się do obowiązku tą drogą wyrazić podziękowanie tym wszystkim, którzy oddali Zmarłemu ostatnią usługę, a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu Zakonu OO. Jezuitów z Superiorem Majchrem na czele, ks. Kanonikowi Stanisławowi Oleniaczowi, Sekretarzowi Kapituły i ks. Józefowi Czernieckiemu, Dyrektorowi Oratorium przy kościele M. B. Ostr., Przedstawicielom Władz i Miasta, Dyrekcji i Kolegom Akc. Banku Hipotecznego, Komitetowi Wojewódzkiemu LOPP., Korporacji „Ikaria", Oddziałowi Konnemu Sokoła Macierzy, innym Organizacjom, Zespołowi Delegacji powiatu Bóbreckiego, oraz krewnym, przyjaciołom i znajomym.

Gustawowa Kirschnerowa
Franciszkowie Kirschnerowie
Kamilowie Adamscy

Lwów, w marcu 1939.

Ś. † P.

MARIA z Romaszkanów
WYSOCZAŃSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12 marca 1939 r., przeżywszy lat 45.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 14 marca br. o godz. 3-ej po południu **z krypty kościoła OO. Bernardynów** na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych śp. Zmarłej w głębokim smutku pogrążeni

Mąż, Córki i Rodzina

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Zmarłej odprawione zostanie w środę, dnia 15 marca br. o godz. 10 rano w Archikatedrze obrz. ormiańskiego.
Lwów, dnia 13 marca 1939 r.

Uniwersytecka debata w Senacie

REWELACJE SENATORA PROF. BARTLA O POLITECHNICE LWOWSKIEJ

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu, poświęconym budżetowi Min. W. R. i O. P., jako pierwszy zabrał głos w dyskusji sen. gen. Zarzycki, który zaznacza, że wzbudzają niepokój ciągłe incydenty, powtarzające się na wyższych uczelniach.

Na komisji budżetowej przy rozpatrywaniu resortu oświaty, największe zainteresowanie budziły szkoły akademickie.

Kiedy podziękowałem sen. Bartlowi za jego przemówienie, nie było wśród komisji budżetowej nikogo, którzyby sprzeciw się temu. A więc stanowisko komisji było tu, jak sądzę, najzupełniej jednolite.

Jako refleks przemówienia sen. Bartla, nastąpiły nowe zajścia we Lwowie. To już może wyprowadzić z równowagi, skoro ostrzeżenia nie dają rezultatów, trzeba wyraźnie pokazać, że tak być dalej nie może.

List prof. Bartla i moje przemówienie, wyrażające oburzenie z powodu rozwoju wypadków we Lwowie, że członka komisji spotykają szykany za jego stanowisko na tejże komisji, wywołało tę nową falę zajść.

Gdy chodzi w Małopolsce o uruchomienie nowego posterunku, okazuje się, że nie ma pieniędzy na policję, bo wiem wielkie je, ilości są skoncentrowano celem pilnowania młodzieży, aby umożliwić naukę olbrzymiej jej większości. Tu

jest jedna tylko droga: pałka, nóż i karabin muszą być na zawsze usunięte z domów akademickich (oklaski).

Na mnie i na prof. Bartla rzucono insynuację, że jesteśmy wrogami młodzieży. Tak jest, będziemy wrogami tej młodzieży, która wprowadza politykę do uczelni. Chcę specjalnie podkreślić, gdzie się prowadzi ta walka. Właśnie tam, gdzie rzuca się hasła zjednoczenia wszystkich Polaków do walki o wolność. Tego nie robi Lwów (oklaski). To robi garstka młodzieży, która nie czuje nad sobą dostatecznej opieki. Trzeba pamiętać, że

Lwów to szaniec Rzeczypospolitej.

Nie można tam dopuszczać do rozgrywek. Jeśli senat nie może dać rady, to trzeba go podtrzymać, a nie ulegać wybrykom. Nie posuniemy się do tego, by nad tą gorstką młodzieży przewodziła policja i Ministerstwo Sprawiedliwości (oklaski).

Sen. Katelbach: Komisja budżetowa Senatu z wielką uwagą wysłuchała wypowiedzi sen. prof. Bartla na temat stosunków panujących wśród akademików lwowskich. Rzeczy, o których mówił prof. Bartel, wstrząsnęły do głębi opinią kraju. Nie wywołały jednak, jak dotąd w opinii głębszej analizy przyczyn niepokojącego stanu rzeczy. Sprawa poruszona przez sen. Bartla należy do kapitalnego zagadnienia w Polsce, zagadnienia wychowania narodowego.

Od początku odrodzenia państwowego stronnictwo, noszące dzisiaj nazwę „Stronnictwa Narodowego" usiłowało zdobyć, a potem utrzymać rząd dusz młodzieży przez sztuczne wygrywanie idei Narodu przeciw idei Państwa. W pewnym okresie władze oświatowe popełniły ten błąd, że wystąpiły z programem t. zw. wychowania państwowego, przeciwstawiając je w sposób jak najbardziej nienaturalny idei wychowania narodowego. Oczywiście,

pchnęło to młodzież w objęcia tych, którzy usiłowali wygrać ją przeciw czynnikom, dzierżącym władzę w Państwie,

aby tą drogą ułatwić sobie dojście do władzy. Zbyt wiele czasu poświęcono w tym samym okresi sprawie programów szkolnych, nie zawsze — jak się okazuje — z pożytkiem, zbyt mało natomiast zastanawiano się nad przemianami, zachodzącymi w psychice młodzieży.

Biadoleniem na temat rozpolitykowania młodzieży, nic się nie poprawi.

Jako wychowanek organizacji młodzieży narodowej, jako czynny działacz polityczny na terenie akademickim i obrońca Lwowa, muszę jednak z całym naciskiem z tej wysokiej trybuny wezwać młodzież do jak najszybszego zaprzestania skandalów, anarchizujących nasze życie.

Z takim samym naciskiem zgłaszałbym pod adresem pana ministra pilny dezyderat o dołożenie wszelkich starań o to, aby zostało utworzone ciało żywe z udziałem czynników społecznych, koordynujące wreszcie całokształt zagadnień wychowawczo-narodowych w swych rękach.

Objawy, obserwowane od kilku lat wynaturzenia, przypisuję przede wszystkim zaniedbaniom Państwa, które musi wziąć na siebie obowiązek skonstruowania własnego, rodzimego programu wychowania narodowego i umiejętnej i celowej jego realizacji.

Młodzież wymaga idei, któreby stawiały przed nią perspektywy zdobywcze i konkretyzowały cele życiowe pokolenia. Młodzież musi mieć swobodę formułowania swych dążeń i organizowania swego czynu. Młodzież daje się porwać tylko czynem i to czynem, który dać ma w rezultacie przebudowę życia i jego inowację.

Sen. Rembieliński zaznacza, że pierwszym błędem, który tu popełniamy, jest aktualizacja wychowania, objawiająca się w programach szkolnych i tematach nauczania. Skutkiem tej aktualności jest także rozpolitykowanie młodzieży. Drugim objawem ujemnym w dziedzinie wychowania jest zagadnienie konspiracji.

W dodatku, my starsi, nie imponujemy młodzieży wskutek braku energii i wskutek naszej bezkompromisowości. Naprzykład palącą jest na wyższych uczelniach kwestia żydowska. — Mimo to nic nie robimy. Tu nie ma co mówić o numerus clausus, tu musi być numerus nullus. Proponuję proste wyjście: Uznajmy Wolną Wszechnicę Polską za szkołę żydowską.

Następnie zabrał głos sen. Bartel. — (Początek jego przemówienia podaliśmy na str. 2-ej).

Ta młodzież przejmie moralne i faktyczne kierownictwo Państwa — **czyż gwałt, pałka z ołowianym zakończeniem, skrytobójczy nóż, ostatnio zaś fosfor rozpuszczony w dwusiarczku węgla, oszczerstwa, anonimowe ulotki, czy to mają być legitymacje tego wysokiego posłannictwa?**

Dlatego z obecnym stanem rzeczy podjąłem walkę nie od dzisiaj, jak to się może zdawać, lecz jeszcze w r. 1931 **podjąłem walkę z bezczeszczeniem świątyni nauki, z lekceważeniem, łżeniem i poniewieranjem władz akademickich przez zorganizowaną, sprzysiężoną grupę rozpolitykowanych młodzieńców, ale także walkę z pobłażliwością tychże władz wobec gwałtów i anarchii.**

Z prawdziwym podziwem obserwowałem, jakimi ofiarami ze swego zdrowia płacił ówczesny rektor Gabryel Sokolnicki za wolę utrzymania powagi swego urzędu i za zdecydowane stanowisko wobec prób narzucenia mu gwałtem i terrorem postępowania odpowiadającego partyjnym kanonom władców samopomocowej instytucji młodzieży, która z założenia nie powinna posiadać żadnych cech organizacji politycznej. Co więcej, **ciężka obraza rektora została wtedy zlekceważona przez senat akademicki.** Wystąpiłem z protestem do Ministerstwa, w którym powiedziałem, że Senat Politechniki postępowaniem swoim złożył z własnej woli samorząd szkoły w ręce przewodniczących i referentów wieców pewnej części młodzieży, a w zajętym przez niego stanowisku wyraziła się

ZUPEŁNA BEZSIŁA DZISIEJSZEGO USTROJU SZKOŁY AKADEMICKIEJ WOBEC NAPORU DEMAGOGII

rządzącej częścią młodzieży.

Rektor — mówił sen. Bartel — który chciałby rządzić bez uwzględnienia dyrektyw profesorów, Bratnich Pomocy i Czytelni Akademickiej, popada w niełaskę, jest narażony na pełne oszczerstw ataki i gwałty ze strony szturmowych oddziałów studentów. — **Uznanie studentó wznajdzie natomiast rektor, który zawiadomiony, o mającym nastąpić poszukiwaniu broni w Domu Techników, zjawi się tam w towarzystwie prezesa Bratniej Pomocy i dzielić będzie z nim funkcje związane ze swoim urzędem.**

Nie wątpię, że p. minister ocenia trafnie stan rzeczy w szkołach akademickich i widzi zło, które z tego stanu płynie — nie mniej jednak z żalem stwierdzić muszę, że **ocena ta nie znajduje odpowiedniego wyrazu w dotychczasowych działaniach.**

Zarówno senaty akademickie, jak Ministerstwo, mają zawsze jedno i to samo lekarstwo: zawieszenie wykładów i ćwiczeń i odwieszanie ich po pewnym czasie. Zabawa trwa już całe lata, czyniąc z nauki parodię, a ze szkoły akademickiej arenę dzikich wyczynów.

Pan minister oświadczył w **Sejmie** dnia 20 lutego, że **będzie wyzyskiwał** w pełni swoje uprawnienia, **aby sprowadzić naprawę tych stosunków. To** wypowiedzenie uważam **za zobowiązanie, które, wierzymy, będzie zrealizowane i to bez dalszego odwlekania. —** Dalsza chwiejność i **brak zdecydowania,** narażałaby na **wielki szwank dobro publiczne,** do którego **strzeżenia** powołani są ministrowie **Rzeczypospolitej.**

„Ostatnie słowo" Anglii w sprawie Palestyny

Londyn, 14. 3. (PAT.) Rząd angielski postanowił zakończyć konferencję palestyńską w ciągu bieżącego tygodnia, przed formalnym zamknięciem obrad, które faktycznie już od tygodnia nie odbywają się z powodu niemożności uzgodnienia stanowisk obu stron. Rząd ogłosi własny projekt rozwiązania probelemu palestyńskiego.

Jak twierdzą w ministerstwie kolonii, projekt rządowy będzie miał charakter „ostatniego słowa" na konferencji i streści się tymczasowo

w powołaniu do życia rządu palestyńskiego, jednak bez przekształcania Palestyny w niepodległe państwo.

Do rządu powołani będą żydowscy i arabscy ministrowie bez też oraz eksperci angielscy.

Ukraińcy tracą wpływy na wsi

Wyniki wyborów w pow. Trembowelskim, Krośnieńskim i Turczańskim

Wybory do rad gromadzkich w powiecie trembowelskim, przyniosły zdecydowane zwycięstwo listom polskim. Polacy uzyskali 709 mandatów, t. j. 66 procent, w czym OZN 488 mandatów, Ukraińcy 364 mandaty t. j. 33 procent, Żydzi 7 mandatów. Wskutek wysunięcia list kompromisowych, głosowanie odbyło się tylko w jednej trzeciej ogólnej liczby gromad w powiecie.

W powiecie krośnieńskim na ogólną ilość 111 gromad, głosowanie odbyło się tylko w 31 gromadach, w pozostałych przeszły listy kompromisowe. — Mandaty radnych przypadły w około 70 proc. członkom i sympatykom O. Z. N. Polski stan posiadania w gromadach narodowościowo mieszanych wzrósł o 50 procent stanu dotychczasowego.

W powiecie turzańskim w 78 miejscowościach nie doszło do głosowania, gdyż wystawiono po jednej wspólnej liście i wybory odbyły się tylko w 21 miejscowościach.

Wysocko wybrało 21 Polaków, 7 Rusinów i 2 Żydów. W Libuchorze na liście znalazło się 5 Polaków, 40 Ukraińców, 20 Rusinów i 1 Żyd.

W Jasionce Masiowej Polacy uzyskali 16 mandatów, Ukraińcy 19, Rusini 51, Żydzi 3. W porównaniu z poprzednimi wynikami wyborów, **Polacy** zyskali 12 mandatów więcej, Rusini 27, Żydzi 1. **Ukraińcy stracili 49 mandatów.**

W gminie Rozłucz **na 8 gromad** wystawiono 7 list **kompromisowych.** — Polacy zdobyli 1 mandat (wzrost o 1), Ukraińcy 85 (utrata 1), Rusini 56 (wzrost o 1), Żydzi 3 (utrata 1).

Wgminie Zawadka **na 10 gromad** listy kompromisowe **wystawiono** w trzech. Ogółem **wybrano** 9 Polaków (wzrost o 4), 93 Ukraińców (utrata 2), Rusinów 31 (wzrost o 2), Żydów 11 (utrata 4).

Czy dojdzie do interwencji?

B. premier Tiso w Berlinie naradza się z Hitlerem i Ribbentropem

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł.—l. r.) Donoszą z Pragi: We wczesnych godzinach południowych w tutejszych kołach miarodajnych wypowiadano obawy co do możliwości utrzymania Słowacji w ramach republiki federacyjnej. Przyczyną tego pesymizmu jest stanowisko prasy niemieckiej, która atakuje w sposób niezwykle gwałtowny Pragę. Obawy zwiększył jeszcze fakt, że o godz. 12.15

b. premier Tiso opuścił Czechosłowację i przekroczył granicę niemiecką.

W Pradze nie wykluczają, że **b. premier Tiso zechce z zagranicy proklamować niezależność Słowacji i zerwanie ostatnich węzłów z republiką federacyjną.**

B. szef sztabu gwardii hlinkowskiej wygłosił apel do Słowaków, w którym nawoływał do ogłoszenia niezależności i nie uznawania rządu Sidora.

Rząd praski polecił posłowi przy rządzie Rzeszy, by zaprotestował przeciw stanowisku prasy niemieckiej oraz używaniu rozgłośni wiedeńskiej do audycyi słowackich, w czym rząd praski widzi próby mieszania się do wewnętrznych spraw Czechosłowacji. Poseł czeski przedstawił czynnikom niemieckim przebieg zajść w Bernie, które stanowią asumpt do ataków prasy niemieckiej na rząd czeski.

Bratysława, 14. 3. (PAT) B. premier słowacki Tiso udał się wczoraj w południe do Berlina celem odbycia rozmowy z kanclerzem Titlerem.

Berlin, 14. 3. (PAT) O godz. 16.30 przybył tu samolotem z Wiednia b. premier słowacki Tiso, w towarzystwie niemieckiego podsekretarza stanu Karmasina. Tiso przyjęty był przez ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa.

Berlin, 14. 3. (PAT.) Kanclerz Hitler w obecności ministra spraw zagranicznych Ribbentropa przyjął ks. Tiso i dra Durczańskiego.

Bratysława, 14. 3. (PAT). Przez cały dzień wczorajszy panował w Bratysławie zupełny spokój. Wojsko i żandarmeria zostały całkowicie wycofane z miasta, a zajęte przezeń specjalne budynki obsadziły uzbrojone oddziały gwardii Hlinki. Mniejsze oddziały gwardii patrolują również po ulicach pieszo i w samochodach.

Odezwa pos. Sidora przyczyniła się do pewnego uspokojenia umysłów.

Bratysława, 14. 3. (PAT.) Jak oficjalnie komunikują, internowani w Czechosłowacji działacze słowaccy, mianowicie szef urzędy propagandy A. Mach i b. minister Czermak, zostali wypuszczeni na wolność i przybyli do Bratysławy. Inni internowani zostaną zwolnieni w najbliższych godzinach.

Bratislawa, 14. 3. (PAT) Premier Sidor, jako komendant główny gwardii ks. Hlinki, zwolnił ze stanowiska komendanta politycznego sztabu gwardii Murgacza i mianował na to stanowisko znanego działacza Pawła Czarnogórskiego.

Praga, 14. 3. (PAT.) Prezydent republiki Hacha, podpisał dekret, zwołujący sejm słowacki na dziś 14 bm. godzina 10 rano.

Czesi zabierają się do Niemców

Berlin, 14. 3. (PAT). Opinia niemiecka alarmowana jest napływającymi wciąż z Pragi, Brna, Bratysławy wiadomościami o incydentach i starciach Niemców z Czechami. Dzienniki nie zamieszczają na razie artykułów redakcyjnych o sytuacji, starając się podkreślać jej powagę w tytułach.

„Boersen Ztg." donosi z Brna o dokonaniu wczoraj wieczorem napadu Czechów na halę gimnastyczną Niemców oraz gmach związku Niemców. Atak tłumu został odparty przez zabarykadowaną w gmachu niemiecką straż porządkową.

Według doniesień dzienników, w Bratysławie aresztowano kilkudziesięciu Niemców.

Francja nie będzie interweniować

Paryż, 14. 3. (PAT.) Zaniepokojenie sprawą czeską utrzymuje się w Paryżu w dalszym ciągu. W godzinach południowych **ambasador angielski w Paryżu p. Phipps odbył konferencję z min. Bonnet,** na temat sytuacji, wytworzonej w Czechosłowacji, po czym min. Bonnet udał się do premiera Daladier, by z kolei poinformować go o sytuacji.

Wgodzinach wieczornych zaniepokojenie kół politycznych sytuacją na odcinku czeskim wzrosło ze względu na poważne zaostrzenie tonu prasy niemieckiej. O ile chodzi o stanowisko Francji, to prasa zajmuje wyraźnie pozycję, dającą do zrozumienia, iż

Francja nie ma najmniejszego zamiaru interweniować.

Organ min. Bonneta „L'homme Libre", wyraża optymizm co do rozwiązania konfliktu czesko-słowackiego, uważając alarmujące pogłoski za przesadzone.

Rekonstrukcja gabinetu czeskiego

Praga, 14. 3. (PAT.) Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że czeska rada ministrów została zwołana na nadzwyczajne posiedzenie. Przedmiotem obrad jest rekonstrukcja obecnego gabinetu. Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, mają ustąpić z gabinetu wiceminister i minister spraw wojskowych gen. Syrovy, oraz minister komunikacji gen. Eliasz.

Na polecenie Ministerstwa Oświaty

Opieczętowanie lokali

Bratniej Pomocy Stud. Politechniki i Czytelni Akad.

W poniedziałek 13 bm., o godz. 15 po południu Rektorat Politechniki Lwowskiej otrzymał z Ministerstwa Oświaty polecenie opieczętowania lokalu Bratniej Pomocy Stud. Politechniki, mieszczącego się w gmachu Politechniki we Lwowie, przy ul. L. Sapiehy 12.

Powyższe polecenie zostały wykonane w godzinach **popołudniowych.** W obrębie **gmachu Politechniki czyn**ną jest tylko kuchnia **Bratniej Pomocy.**

Analogiczne polecenie **otrzymał** Senat U. J. K. w **stosunku do lokalu** Czytelni Akademickiej, **mieszczącej** się w domu akad. **przy ul. Łozińskiego 7. Lokal tej instytucji został** również **opieczętowany.**

Gen. Franco nie spieszy się

z przystąpieniem do paktu antykominternowskiego

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Według doniesień prasy,

Niemcy ,Włochy i Japonia usilowały wywrzeć nacisk na rząd gen. Franco, aby przystąpił do paktu antykominternowskiego.

Podobno ambasadorowie trzech mocarstw w końcu ubiegłego tygodnia przypominali gen. Franco obietnicę podpisania paktu przeciw kominternowi z chwilą, gdy rząd narodowy uzyska uznanie de iure ze strony Anglii i Francji. Gen. Franco miał odpowiedzieć, **że pragnie złożyć podpis na akcie dopiero po ukończeniu wojny.**

Prasa angielska twierdzi, że ambasador niemiecki wysunął propozycję, aby gen. Franco zgłosił akces do paktu, ale aby ogłoszenie wiadomości o przystąpieniu do paktu było odłożone do zakończenia wojny domowej w Hiszpanii. Gen. Franco miał nie przyjąć tej propozycji i zażądał czasu do namysłu.

Eksport polski do Turcji

Warszawa. 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Toczące się w Ankarze rokowania handlowe polsko-tureckie, mające na celu rozszerzenie układu handlowego, zdają się dobiegać końca. W wypadku przyjęcia obustronnych postulatów, otwierają się nowe możliwości eksportu z Polski do Turcji szeregu artykułów produkcji polskiej, a także możliwości importu szeregu artykułów z Turcji. Prawdopodobnie równocześnie z podpisaniem układu wejdzie w życie nowo opracowany układ clearingowy.

Goering zaproszony do Londynu

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Prasa angielska donosi, że premier Chamberlain pragnie zaprosić marszałka Goeringa do Londynu. O ile rozmowy z min. Stanleyem i Hudsonem wytworzą atmosferę sprzyjającą, marszałek Goering będzie zaproszony do Londynu, aby kontynuować te rozmowy.

Koła nauczycielskie O. Z. N.

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). Po ukonstytuowaniu się Koła Nauczycielskiego w okręgu stołecznym OZN, drugie koło powstało w dniu 11 b. m. w Lublinie. Koło to liczy 130 osób. — Koła Nauczycielskie mają na celu rozszerzenie ideologii OZN wśród nauczycielstwa.

Tallin, 14. 3. (PAT) Parlament estoński zatwierdził polsko-estońską umowę taryfową.

Prawdaozmianachpersonalnych w wojew. tarnopolskim

„Słowo Narodowe" z soboty, zamieściło na pierwszej stronie wiadomość, pochodzącą jakoby z „kół dobrze poinformowanych", według której

„w najbliższym czasie ma być przeniesiony do centrali wojewoda tarnopolski mgr Tomasz Malicki, który w ostatnich czasach zaczął zapadać na zdrowiu. Wojewodą tarnopolskim został by (według przypuszczeń lwowskich kół oficjalnych) wicewojewoda tarnopolski Bazyli Rogowski".

Cała ta wiadomość, a zwłaszcza zdanie w nawiasie, jest najzwyklejszą intrygą, pozbawioną wszelkich podstaw. Organowi endeckiemu chodzi, jak zwykle, o sianie zamętu i kłamstwa.

Minister Roman chory

Warszawa, 14. 3. (PAT) P. minister przemysłu i handlu Roman zapadł na grypę i przez parę dni nie będzie pełnił swoich obowiązków.

Podwyżka płac w ciężkim przemyśle

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — l. r.). W związku z wypowiedzeniem umowy zbirowej dla pracowników umysłowych w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku, odbyło się posiedzenie komisji pojednawczo-rozjemczej i wydało orzeczenie, ustalające nowe warunki pracy i płacy. Orzeczenie to wprowadza 3 procent. podwyżkę uposażeń pracowników umysłowych w całym ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku. Dotyczy to około 5 tysięcy ludzi.

Goering wezwany do Berlina

Rzym, 14. 3. (PAT). Potwierdza się wiadomość o **nieoczekiwanym wyjeździe do Berlina marszałka Goeringa i jego małżonki z San Remo, gdzie przebywać mieli do 23 bm., po czym marszałek miał się udać z oficjalną wizytą do Rzymu. — Opuszczając San Remo** marszałek Goering **oświadczył kilku** osobom, iż spodziewa się **wrócić niebawem do Włoch.**

Hitler wyjeżdża do Wiednia

Berlin, 14. 3. (PAT) Kanclerz Hitler wyjeżdża dziś **wieczorem** do Wiednia, celem wzięcia udziału w defiladzie, jaka odbędzie się we środę z okazji rocznicy przyłączenia Austrii do Rzeszy.

Stambul, 14. 3. (PAT.) Jak donoszą z Bagdadu, Irak nosi się z zamiarem włączenia do swego terytorium emiratu Kuweitu, znajdującego się pod protektoratem brytyjskim.

„Upiór Paryża" przed sądem

SIEDEM ZBRODNI WEIDMANNA

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Paryż, w marcu.

Wielką sensacją Paryża jest wznowienie po piętnastu miesiącach przerwy procesu wielokrotnego mordercy, Eugeniusza Weidmanna. Ta afera kryminalna jest po aferze „sinobrodego" Landru najbardziej wstrząsająca w kryminologii ostatniego dwudziestolecia.

Publiczność nie tyle zainteresowała się potwornością zbrodni Weidmanna, ile faktem, że ten cyniczny morderca był człowiekiem wykształconym, zamiłowanym bibliofilem, światowcem o „czarującym sposobie bycia", które to zalety zjednywały mu ogólną sympatię i zaufanie.

NIEDOSZŁY GWIAZDOR FILMOWY

Weidmann urodził się w 1908 r. we Frankfurcie nad Menem, gdzie ojciec jego był poważanym urzędnikiem. Prawdopodobnie rodzice tego zdolnego, ale niesfornego chłopca mieli z nim dużo kłopotu. Mając ośmnaście lat, Weidmann wyjechał do Ameryki, oświadczywszy rodzicom, że jego powierzchowność i znajomość języków umożliwią mu zrobienie kariery filmowej. Wbrew początkowym zamierzeniom, przystał tam do bandytów, którzy zrabowali transport zboża. Weidmann przesiedział się za to pół roku w więzieniu.

Gdy powrócił do Frankfurtu, rodzina wystarała mu się o posadę w warsztatach samochodowych, ale młodzieniec zaangażował się w aferę o porwanie syna bogatego przemysłowca i gdy spisek się nie udał, został skazany na sześć lat więzienia. Wzorowe zachowanie się Weidmanna i jego młody wiek skłoniły dyrektora więzienia do skrócenia kary do połowy. Przez ten czas Weidmannowi powierzono biblio tekę więzienną.

W więzieniu Preungesheim, Weidmann poznał dwóch młodszych od siebie Francuzów, skazanych w Niemczech za malwersacje dewizowe. Roger Million był synem paryskiego restauratora, Jean Leblanc, pochodził z szanowanej i bardzo zamożnej rodziny mieszczańskiej. Wszyscy trzej, zwolnieni w 1937 r. postanowili wspólnie „działać" w Paryżu, gdzie właśnie otwarto wielką Wystawę Międzynarodową.

INSTYTUT PIĘKNOŚCI — JASKINIĄ ZBRODNI

W czerwcu postanawiają otworzyć w Celle-Saint-Cloud, instytut piękności. W tym celu wynajęli luksusową willę „La Voulzie".

Weidmann, który biegle mówił trzema językami, poznał w lipcu w hallu jednego z luksusowych hoteli paryskich młodą tancerkę amerykańską, miss Joan de Koven. W dwa dni później, Weidmann namówił tancerkę na zwiedzenie swojego „instytutu". W salonie, po dłuższej rozmowie, o czym świadczyły liczne niedopałki z papierosów, Weidmann chwycił młodą kobietę za gardło i udusił. Zwłoki ukrył w piwnicy willi. W torebce ofiary znalazł 800 franków i 10 dolarów. Następnie przy pomocy Milliona, któremu udzielił ze zrabowanej sumy 200 fr., usiłował wyłudzić 500 dolarów od ciotki ofiary, p. Sackheim, którą zapewniał, że tancerka żyje, ale znajduje się w rękach szantażystów. Gdy się to nie udało i pieniądze miały się na wyczerpaniu, Weidmann pomyślał o nowej zbrodni.

DRUGA OFIARA WEIDMANNA

Na placu Opery zamówił właściciela taksówki, Józefa Couffy, by go zawiózł do Cannes. Szofer zajechał następnego dnia przed hotel, wskazany przez Weidmanna. Na drodze między Motte-Beuvron a Nouan-Fuzelier, klient polecił zatrzymać wóz. Gdy szofer usiadł na skraju szosy, Weidmann zbliżył się od tyłu i zabił ofiarę wystrzałem rewolwerowym w kark. Następnie zabrał portfel z 1.500 fr. i kartę identyczności, zaś zwłoki ułożył w pozycji leżącej, głowę nakrywając gazetą, by przechodnie sądzili, że śpi. Przeczekawszy aż przejadą dwaj rowerzyści, Weidmann wsiadł do taksówki i powróciwszy do „La Voulzie" przemalował wóz i zmienił numer rejestracyjny.

W „GROCIE ZBÓJCÓW"

Przeczytawszy w dzienniku ogłoszenie, że pewna młoda, wykształcona Alzatka poszukuje posady, Weidmann i Million zaproponowali jej posadę guwernantki. Przybyłą do Paryża Janinę Keller, złoczyńcy wywieźli taksówką Couffy'ego do Vichy, gdzie rzekomo miała dostać posadę. Po drodze namówili młodą kobietę na zwiedzenie słynnej „groty zbójców" w Barbizon. Gdy Million oświecał latarką elektryczną wnętrze groty, Weidmann wydobył rewolwer i strzelił do pani Keller z tyłu, w kark, kładąc ją trupem na miejscu. Zwłoki bandyci zakopali w piasku jaskini, gdzie je znaleziono dopiero po dwóch miesiącach. Do willi „La Voulzie" wrócili zbrodniarze z czekiem na 1.500 fr., pierścionkiem i bagażami ofiary. Futro i bieliznę otrzymała przyjaciółka Milliona, Colette Tricot, za zrealizowanie czeku.

MILLION, POJĘTNY UCZEŃ

W październiku, wspólnicy rozpoczęli pertraktacje z kapitalistą Rogerem Leblond, który miał im udzielić pożyczki 40.000 fr. na założenie kabaretu. Po krótkiej rozmowie w kawiarni przy ulicy Grenelle, Million zaproponował przeniesienie się do „La Voulzie", gdzie będzie swobodniej. W tym samym salonie, gdzie Weidmann udusił mis van Coven, Million zamordował Leblonda wystrzałem z rewolweru w kark. Zrabowawszy ofierze 5.200 fr., zegarek i pierścionki, mordercy zawinęli zwłoki w starą portierę i umieścli je na tylnym siedzeniu w samochodzie, który był własnością zabitego. Wóz wraz ze zwłokami porzucono na drodze do Neuilly.

ZAMORDOWANY FROMMLER

W międzyczasie Weidmann zdołał się zaprzyjaźnić z bogatym młodzieńcem, niejakim Fritzem Frommlerem, przebywającym chwilowo w Paryżu.

Sądząc, że Frommler ma przy sobie znaczniejszą sumę, Weidmann zaprosił go do swojej willi i wpakował mu kulę w kark. Rozczarował się, znajdując przy zabitym zaledwie 300 fr. Trupa umieścił w piwnicy.

OSTATNIA ZBRODNIA WEIDMANNA

Znalazłszy się znowu bez środków do życia, Weidmann odwiedził biuro pośrednictwa sprzedaży kamienic. Dyrektor Lesobre zawiózł go swoim autem do willi „Mon Plaisir" przy avenue Longchamps. Na schodach, wiodących na piętro, Weidmann zastrzelił go z tyłu. Zabrał ofierze 5.000 fr., dokumenty i zapalniczkę. Zamknąwszy willę na klucz, morderca odjechał samochodem ofiary do „La Voulzie".

Była to ostatnia zbrodnia Weidmanna, którego zgubiła mała nieostrożność. Był nią bilet wizytowy, opiewający na nazwisko Karrera, pozostawiony w hotelu, który zamieszkiwał Fritz Frommler. Wizytówka ta naprowadziła policję na ślad mordercy.

W aktach procesu liczy się wiele na konfrontację Weidmanna z Millionem, oraz na niedawno odkrytą korespondencję pierwszego z nich, który występował kolejno pod nazwiskami: Karrer, Brown, Heart, Tincker.

I. G.

Tydzień filmowy

„Licentia kinematografica"

Zabawną historię opowiadają o pewnym amerykańskim producencie filmowym, który zamierzał poświęcić film życiu miłosnemu Mąxymiliana, cesarza Meksyku. Przybywszy z eskortą scenarzystów do Maksyku, „pro ducer" każe się natychmiast prowadzić do muzeum miejskiego, gdzie ogląda portret swojego bohatera. Tego samego dnia wyjeżdża z niczym do Hollywood. Niepodobna nakręcać film sentymentalny, w którym główny aktor musiałby n o s i ć b r o d ę!

Otóż scenarzysta „S u e z u" (PALACE) należy do tej samej szkoły, tylko ma mniej skrupułów: bez ceremonii „goli portretowi brodę".

Kiedy wiosną 1859 Ferdynand Lesseps rozpoczął budowę kanału Suezkiego, miał 54 lata i pięcioro dzieci. Sympatyczny Tyrone Power wygląda najwyżej na 25 lat. — Ale mniejsza z tym! — Licentia kinematographica w tym kierunku jest dla widza może nawet sympatyczna. Gorzej — gdy scenarzysta zmyśla tragedię Prospera Lessepsa, którego pakuje w brzydką historię: zawzięty republikanin, z namowy Eugenii, pomaga Ludwikowi-Napoleonowi przygotować zamach stanu, odraczając zgromadzenie ustawodawcze. Tymczasem Prosper Lesseps nigdy nie był nawet deputowanym. Co się tyczy wiekopomnego dzieła Lessepsa, to nie byłoby ono — sądząc ze scenariusza „ Suezu" — nigdy doszło do skutku, gdyby Ferdynand nie spotkał w Egipcie operetkowej „córki sierżanta", która jest mężem opatrznościowym niezaradnego marzyciela.

Pomijając te liczne i niepotrzebne nieścisłości, trzeba przyznać „Suezowi" duży rozmach, zwłaszcza w dwu scenach, przedstawiających katastrofy: huragan i wybuch dynamitu, które mieszczą plon pracy przy budowie kanału. Allan Dwan bardzo dobrze wyreżyserował te dwie sceny. Loretta Young pięknie nosi krynolinę, Annabella jest pełna temperamentu, ale mimo wszystko to nie dla niej rola. Raczej dla Franciszki Gall. Annabella jest na ową Toni o wiele za wytworna.

W „Skradzionym życiu" (EMPIRE) ukazała się nam znowu Elżbieta Bergner. Jest to bezsprzecznie artystka wysokiej klasy o własnym, indywidualnym stylu. Szkoda, że nie jest choć trochę mniej brzydka. Bergner występuje tu w podwójnej roli, co właśnie pozwala ocenić jej duży talent. Bo jako Martyna jest Bergner poważna, głęboka i szlachetna, a jako Sylwina— płocha, płytka, głupiutka. Wolę ją jako tę pierwszą, bo jest znacznie prawdopodobniejsza. Kobieta brzydka i wartościowa może się podobać. Ale brzydka, głupia i zła (w tym wypadku Sylwina) chyba nie może czarować mężczyzn samym tylko mizdrzeniem się. Elżbieta Bergner jako Sylwina, uwodząca ukochanego swojej siostry kokieteryjnym uśmiechem spod olbrzymiego sombrera, wygląda jak smutna małpka, strojąca grymasy. Nie. Na to nie wziąłby się nawet najgłupszy mężczyzna. Nie bierze się też widz, przynajmniej z początku. Potem już zaczyna się przyzwyczajać do Sylwiny-uwodzicielki i trochę się cieszy, że to niedobre stworzenie spotyka zasłużona kara.

Akcja dramatu rozwija się oryginalnie. Gdy Sylwina ginie, jej siostra, bliźniaczo do niej podobna, nie może się oprzeć pokusie: to o n a jest Sylwiną, żoną ukochanego, Martyna umarła. Ale nie tak to łatwo „skraść cudze życie". Gdy się Martynie zdaje, że zdobyła szczęście, zaczyna się dla niej pasmo cierpień i rozczarowań. Nie można szczęścia budować na kłamstwie. Martyna musi się upokorzyć, musi się przyznać do winy, aby ją okupić. Ukochany pokocha ją dla niej samej, nie dla podobieństwa do zmarłej siostry.

Taka jest niebanalna treść tego filmu, z której reżyser Paweł Czinner wy dobył wszystko co się dało: nastrój, atrakcyjność, prześliczne plenery.

„Zaza" (EUROPA) może się podobać z dwojakich przyczyn. Swoim wspaniale zrobionym tłem music-hallowym z roku 1900, kiedy artystki nosiły mnóstwo falbanek, były bardzo lekkomyślne i dostawały mnóstwo brylantów. Taką aktoreczkę gra w tym filmie Claudette Colbert, która jest właśnie drugim powodem jego powodzenia.

Claudette jest więc uroczą, lekkomyślną Zazą, mającą złote i szerokie serduszko i — zgodnie z przepisami — matkę pijaczynę. Zaza ma mnóstwo wielbicieli, łysiejących lowelasów i sentymentalnych piosenkarzy, ale wybiera spośród wszystkich najgodniejszego, wytwornego i powściągliwego pana (Herbert Marshall), który długo broni się przed jej urokiem. Zaza ma dość music-hallu, hołdów, brylantów. Zachciało jej się żyć dla jedynego człowieka, marzy o cichym szczęściu żony i matki. Biedna Zaza! Ukochany oszukał ją: jest żonaty, ma córeczkę. Kult dla dziecka sprawia, że Zaza wyrzeka się swego szczęścia. Wraca na scenę, skąd zaśpiewa ukochanemu pożegnalną piosenkę.

Nakoniec film polski „T r z y s e r c a" (KOPERNIK). Jest to jeszcze jeden Dołęga Mostowicz, tym razem mniej wzruszający i sensacyjny, zato cukierkowy i anemiczny. Ubożuchny temat, uboga akcja, zato dużo banału i zgrywania się. Wyzyskiwana przez męża-próżniaka Kasia (Barszczewska) tak się przemęcza przepisywaniem nut, wcale nieźle płatnym, bo 500 zł. miesięcznie, że mdleje na ulicy i choruje na zapalenie mózgu. Przekonany tym Gogo (Żabczyński) odstępuje żonę godniejszemu. W roli „trzeciego serca" zgrywa się Pichelski, bo mu nic innego nie pozostaje. Białoszczyński dał dobrą maskę „starego sługi".

OEMA

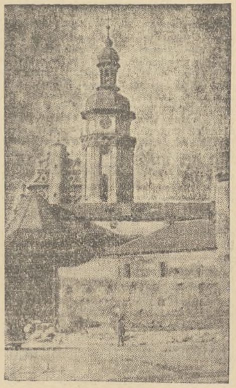
INŻ. ARCH. MARIAN HEŁM-PIRGO

WZNOWIENIE HEJNAŁU WE LWOWIE

Za dawnych czasów, kiedy Lwów posiadał piękny ratusz staropolski, pamiętający czasy królewicza Olbrachta, obwieszczane były z wieży ratuszowej nie tylko groźne dla miasta chwile i sygnały minionego niebezpieczeństwa, ale także radosne chwile triumfów; z wieży ratuszowej brzmiały niegdyś trąby i litaury obwieszczając wjazdy królów i ważne dla miasta wydarzenia, a w trybie codziennego trudu mieszczan lwowskich sygnał z wieży ratuszowej obwieszczał godziny, które były świadkami życia miejskiego i niepowstrzymanego biegu wydarzeń historycznych.

PIĘCIU POBUDKOWYCH TRĘBACZY

Na pięknej, renesansowej wieży kampianowskiej mieszkał trębacz miejski, ku któremu zwracały się oczy mieszczan lwowskich jako do strażnika, będącego symbolem ich wiecznej czujności i dumy. Kroniki i akta miejskie wielokrotnie wspominają trębacza z wieży ratuszowej, a znany i zasłużony miłośnik Lwowa Franciszek Jaworski, opisując tzw. „familię" miejską, mówi między innymi nie tylko o służbie miejskiej i „cepekach", którzy porządek w mieście czynili, ale o pięciu pobudkowych trębaczach z wieży ratuszowej, którzy mieli kontusze zielone tuzinkowe i żupany szafirowe, pasy i czapki kroju specjalnego. Na wysokości zegara staropolskiej wieży ratuszowej wmurowane były niegdyś dwie kamienne paszcze lwów, przez które trębacz obwieszczał hejnałem uderzenie każdej godziny, albo też wołał przez tubę w razie pożaru lub innego alarmu.



Wieża bernardyńska, dawna strażnica miasta, na której odgrywany miał być hejnał lwowski

Staropolska wieża ratuszowa runęła w 1826 r. Na miejscu dawnego ratusza kampianowskiego stanął za czasów austriackich niesharmonizowany z otoczeniem i przytłaczający plac rynkowy — gmach obecnego ratusza, który nie ma nic wspólnego z dawną architekturą i staropolską tradycją.

HEJNAŁ Z WIEŻY BERNARDYŃSKIEJ

Jeśli chodzi o wznowienie hejnału we Lwowie, nasuwają się dwa pytania zasadnicze. Pierwszą sprawą — to miejsce, gdzie hejnał miał by być odgrywany, drugą sprawą — melodia hejnału.

Wznowienie hejnału na wieży ratuszowej uważam za sprawę niewskazaną i nieaktualną.

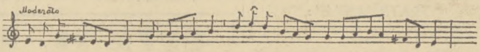
Szukając odpowiedniego miejsca, nie znalazłem właściwszego jak wieża bernardyńska. Wieża ta posiada nie tylko piękne tradycje staropolskie i piękną architekturę, zbliżoną do dawnej staropolskiej wieży ratusza, ale miała dla miasta duże znaczenie obronne. I tu pełniła niegdyś służbę strażnicy, czuwający nad bezpieczeństwem grodu, podając szczególnie w czasie oblężeń hejnały i alarmy. Do dziś np. zachowała się wiadomość o dzielnym zachowaniu się strażnika z wieży bernardyńskiej, który zaalarmował załogę i rozpoczął czynną obronę klasztoru, kiedy w czasie oblężenia w 1672 janczarzy tureccy przez podkop niespodziewanie dostali się pod mury miasta. Z czujnością strażnika z wieży bernardyńskiej wiąże się też podanie, uzasadniające do dziś zachowane 5-minutowe wcześniejsze wskazywanie zegara. Przypomnę, że w kościele bernardyńskim ks. Jeremiemu Wiśniowieckiemu wręczono buławę hetmańską. Przytoczę też pamięć bł. Jana z Dukli, który wedle naocznych świadków i kronik osłaniać miał miasto w czasie najazdów.

Wieża i kościół Bernardynów mają położenie dla hejnału szczególnie korzystne; wieża znajduje się bowiem mniej więcej w punkcie przecięcia się czterech odpowiadających kierunkom świata ulic i planów, przy czym we wszystkich tych kierunkach roztaczają się piękne otwarte przestrzenie. Do projektu wznowienia hejnału na wieży bernardyńskiej przychylił się m. in. także zasłużony prezes Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa Dr. Aleksander Czołowski.

BOGURODZICA

Drugą aktualną sprawą to melodia hejnału, jaka we Lwowie miała by być odgrywana.

Poszukiwania zmierzające do odnalezienia brzmienia sygnału, który podawany był za czasów staropolskich z nieistniejącej już 113 lat dawnej wieży ratuszowej, nie dały niestety rezultatu. Jak po wielu innych znanych w starym Lwowie melodiach — nie zachowały się w zbiorach i archiwach miejskich także po hejnale żadne ślady. W tym stanie rzeczy aktualną sprawą staje się odtworzenie melodii wskrzeszającej pamięć dawnych, staropolskich tradycyj. Wśród zachowanych pieśni jedna z nich, moim zdaniem, najbardziej nadaje się dla Lwowa jako „miasta-żołnierza", jest nim pieśń „Bogurodzica". Stara to pieśń rycersko-religijna śpiewana przez zastępy polskie jeszcze przed wspaniałym zwycięstwem grunwaldzkim, pieśń towarzysząca rycerstwu polskiemu na szlakach jego najkrwawszych bojów, na szlakach największej chwały. Wysunięty przeze mnie projekt odegrania kilku taktów tej staropolskiej pieśni jako hejnału rycerskiego Lwowa, zyskał życzliwą aprobatę prof. Chybińskiego, znanego muzykologa U. J. K., z którym się w tej sprawie porozumiałem. Brzmienie hejnału byłoby następujące:



Kwestie, które poruszyłem, nadają się niewątpliwie do dyskusji. Może znajdzie się np. melodia odpowiedniejsza, może ktoś odnajdzie ślad lokalnej melodii lwowskiej, której odszukanie nie dało na razie żadnych rezultatów.

REAKCJA SPOŁECZEŃSTWA LWOWSKIEGO

Wydaje mi się, że intencja moja, zmierzająca do wznowienia hejnału jest słuszna. Poddaje zatem projekt mój pod ocenę publiczną, a w szczególności lwowskich organizacyj społecznych i kulturalnych. Może sprawa znajdzie oddźwięk w prasie, czy też listach skierowanych do radia lwowskiego lub „Dziennika Polskiego". Pragnąłbym gorąco, aby myśl moja znalazła odpowiednie poparcie, albowiem od tej właśnie sprawy zależeć będzie niewątpliwie jej realizacja. Wydaje mi się, że w czasach, kiedy Lwów — z różnych przyczyn szarzeje, a w szczególności kulturalnie upada, nie dorównując w żadnym razie nawet rozwojowi mniejszych miast jak Kraków czy Poznań, — wskrzeszenie dawnych lwowskich tradycyj jest sprawą niezwykle aktualną i pożyteczną. Chodzi tu bowiem nie tylko o podniesienie walorów staromiejskich, mających tak duże znaczenie dla turystyki; zaważyć tu powinien także wzgląd narodowy, duchowy i moralny. Pragnąłbym, aby kresowy hejnał „miasta-żołnierza" stanowił jakby wysuniętą strażnicę czujności prastarej krakowskiej stolicy i echem potężnym odbił się o Warszawę, Poznań i Wilno. Chciałbym, aby hejnał z wieży bernardyńskiej był nie tylko symbolem, że stolica Ziemi Czerwieńskiej czujnie dzierży straż na piastowskim dziedzictwie, ale, aby stale przypominał konieczność wytężonej pracy dla lepszego jutra, aby mimo wielu przeciwieństw rozpalał do szlachetnych poczynań i wytrwałej pracy dla dobra sprawy. Pragnąłbym, aby dawna pieśń rycerska z wieży bernardyńskiej krzepiła serca i podnosiła ducha wszystkich Polaków.

Kryzys belgijski

Najpierw socjalista Spaak, potem Henryk Jaspar, liberał, z poza parlamentu, potem katolik — konserwatysta p. Pierlot.

Tydzień mijał po tygodniu, rząd padał jeden za drugim, daremnie król wyznaczał wciąż nowych premierów. Koalicja stronnictw: katolicy, liberałowie, socjaliści, rząd poza parlamentarny, złożony z fachowców; połączenie 2-ch dalekich odcieni, katolików i socjalistów — żadna kombinacja nie mogła się utrzymać. Sytuacja międzynarodowa uległa poważnym zmianom na skutek zwycięstwa gen. Franco i uznania rządu w Burgos przez Francję i Anglię, sprawy wewnętrzne i finanse domagały się w gwałt normalnej pracy rządu. Król musiał rozwiązać parlament. Sprawa Martensa zaciążyła nad Belgią.

Wśród wielu innych praw, przyznanych Flamandom, została utworzona Flamandzka Akademia Medyczna. Na jednego z pierwszych jej członków, dekretem królewskim, kontrasygnowanym przez premiera Spaaka, został wyznaczony dr Martens. Był on w czasie wielkiej wojny członkiem „rady Flandrii" i za stosunki z najeźdźcą niemieckim został zaocznie skazany na śmierć. Amnestia w 1936 roku wyrok skasowała, jednakże dr Martens jest nadal pozbawiony biernego prawa wyborczego do parlamentu i do rad prowincjonalnych i miejskich. Czy wobec tego może zasiadać w instytucji o charakterze oficjalnym, jaką jest Akademia Flamandzka? Według Belgów, mówiących po francusku amnestia oznacza przebaczenie, ale nie zapomnienie. Dlatego właśnie gabinet Spaaka został obalony.

Wydawało się, że następny rząd będzie mógł przejść nad tą sprawą do porządku dziennego jako nie ponoszący za nią odpowiedzialności. Cóż, kiedy wynikły nowe zarzuty przeciw drowi Martensowi, oskarżenia o wydanie patriotów belgijskich władzom niemieckim. Parlament żąda dymisji dra Martensa.

Ustąpiłby wreszcie może dobrowolnie nie widząc, że naraża kraj na głębokie niepokoje, ale sprawę jego wzięli w ręce nacjonaliści flamandzcy: „Akademia Flamandzka jest naszą wyłączną sprawą, nic do niej Wallonom i Brukselczykom!"

Rozgorzała walka między dwoma narodami, zamieszkującymi od wieków Belgię. Dla Wallonów ustąpienie w sprawie dra Martensa oznacza wzmocnienie dążeń Flamandów do autonomii, doprowadzenie w krótkim czasie do stworzenia państwa federalnego, może rozpad Belgii. Flamandowie chcą mieć prawo pielęgnowania własnego języka, żądają autonomii kulturalnej.

Krzyżują się wpływy dwóch wielkich sąsiadów: Francji i Niemiec.

W tych warunkach nowe wybory, wyznaczone na drugiego kwietnia, muszą pociągnąć za sobą dalsze pogłębienie przepaści między obydwoma narodami. Ucichły kłótnie partyjne. Pomieszały się szeregi lewicy i prawicy. Belgia dzieli się na dwa obozy polityczne, które różni język, a nie przekonania polityczne.

Tak nagłe nasilenie regionalizmów jest niezmiernie charakterystyczne dla naszej epoki. Na przykładzie Belgii widać wyraziście jakie szkody może wyrządzić.

Fakt to znamienny. Bowiem nie ma w Europie kraju, w którym przy usilnej propagandzie, nie możnaby wzbudzić podobnych separatystycznych, lub autonomicznych tendencji. Każde państwo ma swoich Szkotów, Bretończyków, Basków...

Czyż wysiłek łączenia, skupiania, scalania, prowadzony w ciągu wieków, dzięki któremu powstały Wielka Brytania, Rzesza Niemiecka, Italia... ma teraz pójść na marne?

DZIEŃ

14 marca — **Wtorek**
Matyldy
Jutro: Longina

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W Redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.
Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 7.30 wiecz. „Świętoszek“.
Środa, 7.30 „Świętoszek“.
Czwartek 7.30 wiecz. „To więcej niż miłość“.
Piątek, 7.30 wiecz. „Maskarada“, premiera.
Sobota, 7.30 wiecz. „Maskarada“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta“, wyst. teatru „Cyrulik Warsz“.
Środa, 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta“, wyst. teatru „Cyrulik Warsz“.
Czwartek, 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta“, wyst. teatru „Cyrulik Warsz“.
Piątek, 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta“, wyst. teatru „Cyrulik Warsz“.
Sobota, 7.30 wiecz. Rewia „Kochajmy zwierzęta“, wyst. teatru „Cyrulik Warsz.“.

KINOTEATRY:

ADRIA: Książę i żebrak.
APOLLO: Królowa lodu.
ATLANTIC: Patrol bohaterów.
BAJKA: Będziej lepiej.
BAŁTYK: Marco Polo.
CASINO: Trzech przyjaciół.
CHIMERA: Niebieski lis.
EMPIRE: Skradzione Życie.
EUROPA: Zaza.
GLORIA: Ostatni pociąg z oblężonego miasta i Dama na dwa tygodnie.
GRAŻYNA: Ludzie za mgłą.
KOPERNIK: Trzy serca.
MARYSIEŃKA: List do matki.
METRO: Motyl hiszpański.
MIRAŻ: Tygrys Esznapuru oraz Indyjski grobowiec.
MUZA: Królewna Śnieżka.
PALACE: Suez.
PAX: W sieci wywiadu i Ucieczka ku szczęściu.
RAJ: Ostatnia brygada.
RIALTO: Dla ciebie senorito.
ROXY: Pensjonarka.
STYLOWY: Zakochana pani — i rewia z Grodnickim.
ŚWIATOWID: Korsarze, oraz Dzikie ścieżki.
ŚWIT: Marnotrawna córka.
TON: Cyganka oraz Bolloo.
UCIECHA: Śmiertelni wrogowie i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, „Dolina Mozeli“. (Po raz pierwszy).

TEATR

— „ŚWIĘTOSZEK“ MOLIERA Z B. SAMBORSKIM. Dzisiaj, 14 i jutro 15 bm. w Teatrze W. o godz. 7.30 wiecz. komedia Moliera „Świętoszek“ z B. Samborskim w roli tytułowej, oraz z udziałem: I. Brenoczy, H. Chanieckiej, N. Karasińskiej, J. Żmijewskiej, J. Guttnera, R. Hierowskiego, Wł. Ratschki, W. Nieprzewskiego, K. Kleckiego i T. Woźniaka. Reżyseria Stanisława Daczyńskiego. — Ceny miejsc znacznie zniżone.

— „CYRULIK WARSZAWSKI“. W Teatrze Rozm. codziennie przebojowa rewia pt. „Kochajmy zwierzęta“ w wykonaniu zespołu artystów teatru „Cyrulik Warszawski“ z F. Jarosym, Z. Terne, L. Ławińskim, M. Rentgenem, E. Kryńską i E. Minowiczem na czele zespołu. — Przy fortepianach L. Boruński i K. Gimpel.

— PREMIERA „MASKARADY“ W TEATRZE W. W piątek, 17 bm. odbędzie się premiera „Maskarady“ Iwaszkiewicza. Sztukę reżyseruje znany publiczności lwowskiej z lat ubiegłych reżyser teatrów stołecznych E. Wierciński. Obsadę ról głównych tworzą pp.: K. Ankwicz-Szyjkowska, I. Brenoczy, G. Oranowska, T. Suchecka, oraz pp.: M. Szpakiewicz, H. Hierowski, J. Leliwa, J. Machalski i J. Staszewski.

— „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ“. W czwartek, 16 bm. w Teatrze W. świetna sztuka Bus-Feketego pt. „To więcej niż miłość“ w obsadzie premierowej, w reżyserii dyr. M. Szpakiewicza. Ceny miejsc popularne, tj. IV.

* * *

— ALEKSANDER UNIŃSKI, świetny pianista, I. Laureat Konkursu Szopenowskiego grać będzie we Lwowie w piątek, 17 bm. Olśniewająca technika tego wirtuoza zupełnie ujarzmiła instrument, jego ton posiada niezwykłą zdolność cieniowania a całe wykonanie programu oparte jest na subtelnym wniknięciu w treść dzieła, poczucie pięknego dźwięku i twórczej muzykalności. Uniński należy do pierwszego szeregu współczesnych pianistów.

Obrońcy Lwowa z listopada 1918

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 oświadcza, że jest stanowczo przeciwna wszelkim próbom organizowania osobnych grup odcinkowych listopadowych Obrońców Lwowa z r. 1918 — uważając tego rodzaju zamierzenia za potępienia godną próbę rozbijania solidarności i jedności Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r.

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 wypowiada przekonanie, że pozostaje przy życiu zbyt mało Obrońców Lwowa z listopada 1918, rozsianych przy tym w znacznym odsetku po całej Polsce, by mogli dzielić się na grupy i grupki, gdy od r. 1921 istnieje jedyna, prawna organizacja, która skupia listopadowych Obrońców Lwowa z r. 1918 i reprezentuje ideologię Czynu Listopadowego 1918 roku.

Odznaczenia w sądownictwie

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Dębicki, w zastępstwie Ministra Sprawiedliwości, dokonał dekoracji: wiceprezesa Sądu Apel. we Lwowie p. Antoniego Gerstmanna Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski; sędziego Sądu Apel. we Lwowie p. dra Kazimierza Januszewskiego, wiceprezesa Sądu Okręg. w Kołomyi p. Karola Sobotę, wiceprezesa Sądu Okręg. we Lwowie p. Mikołaja Klisza, wiceprezesa Sądu Okręg. w Stryju p. Eugeniusza Sielskiego — Krzyżami Oficerskimi Odrodzenia Polski; sędziego Sądu Okręg. w Przemyślu p. Stanisława Matyję — Złotym Krzyżem Zasługi — za zasługi w służbie państwowej.

Ponadto prezes p. Dębicki udekorował Złotymi Krzyżami Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej: sędziego okręgowego śledczego we Lwowie p. Jana Kapuścieńskiego, sędziego Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie p. Stefana Garlickiego, sędziego Sądu Grodzkiego w Podhajcach p. Ignacego Aschenfelda, kierownika Sądu Grodzkiego w Sądowej Wiszni p. Tadeusza Mazura i notariusza w Złoczowie p. dra Pawła Garapicha.

Sprawcy wielkiego włamania do magazynu celnego — aresztowani

(a) Głośną była w połowie stycznia br. sprawa włamania do magazynu celnego przy Alei Marsz. Focha 17, gdzie sprawcy nieznani skradli dwa bale odpadków karakułowych wartości 11.000 zł. na szkodę P. K. P. Wydział śledczy wdrożył bezwłocznie wstępne dochodzenia, które po szeregu tygodni doprowadziły w dniu wczorajszym do aresztowania sprawców tego wielkiego włamania.

Jak okazało się, popełnili je: Jan Oleksow (Droga Lubieńska 260) i Wasyl Kwaśniewski (Droga Lubieńska 157). Rolę kierownika w tej wyprawie odgrywał Oleksow, który korzystając ze znajomości rozkładu magazynu celnego i wiedząc że godziny urzędowania w sobotę upływają o 14, odkręcił śruby od skobli przy współdziałaniu swego pomocnika Wasyla Kwaśniewskiego, który dostał się do wnętrza i skradł dwa bale odpadków karakułowych. W czasie kradzieży Oleksow stał na straży a Wasyl Kwaśniewski wynosił bale na wóz Oleksowa, poczem skradzione skórki wywieźli obaj do meliny złodziejskiej. Obu włamywaczy odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Brutalny strzał narzeczonego

(a) W dniu wczorajszym późnym wieczorem Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Zachariasiewicza, gdzie postrzeloną została w okolicę górnej lewej szczęki Joanna Łaba, pozostająca w służbie przy ul. Zachariasiewicza 1. Ranną przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala powszechnego. Jak dochodzenia wykazały, sprawcą postrzelenia służącej, był jej narzeczony, niejaki Stanisław Dziduszkiewicz, zamieszkały w Gródku Jagiellońskim. Dziduszkiewicz po swym brutalnym występie ulicznym, zbiegł i ukrywa się przed policją. Podobno Dziduszkiewicz namawiał wymienioną, aby z nim zamieszkała w Gródku, na co służąca odpowiedziała odmownie i wówczas padł strzał z rewolweru Dziduszkiewicza.

ODCZYTY I WYSTAWY

— Z KASYNA I KOŁA LITER-ART. „Osobowość artysty i dzieło“ to temat prelekcji laureata Nagrody Młodych PAL. za rok 1938 Jerzego Andrzejewskiego. Odczyt odbędzie się w czwartek, 16-go o godz. 19.30. Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. do nabycia w przedsprzedaży w magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6.

— SEKCJA MECHANIKÓW I REJONALNEJ ORGANIZACJI POL. TOW. POLITECHN. we Lwowie zawiadamia, że

(Dalszy ciąg na str. 9-tej)

Akademia w święto narodowe Węgier

Polsko-Węgierskie Tow. we Lwowie urządza ku uczczeniu rocznicy wybuchu węgierskiej wojny wolnościowej 1848/49, w środę, dn. 15. III. 1939, o godz. 7.30 wiecz. w sali Kasyna Lit.-Art. uroczystą Akademię. W programie przemówienie wiceprez. Rektora dr E. Bulandy, chór techników odśpiewa hymny obu państw, odczyt historyczny wygłosi p. Matylda Skoczyńska. Włodz. Lewik odczyta swój przekład wiersza Petöfiego, p. Romana Witeszczakowa odegra utwór Liszta, a p. Małgorzata Seemannowa z akomp. p. Wandy Elektorowicz odśpiewa trzy pieśni węgierskie. Po przerwie dalsze swe przekłady z węgierskiego czyta Włodz. Lewik, wspomniane panie wykonają utwory węgierskich muzyków, a na zakończenie chór techników śpiewa Moniuszki „Pieśń Rycerską“.

Z żałobnej karty

S. p. Maria z Ludwigów Filousowa

Na Cmentarzu Łyczakowskim złożone zostały doczesne szczątki śp. Marii z Ludwigów Filousowej, która po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu w 79 roku swego życia. Urodzona w Przemyślu, jako córka radcy dworu Maksymiliana Ludwiga i Joanny Cyrus-Sobolewskiej, od wczesnych lat ze względu na swe obywatelskie cnoty cieszyła się szczerym zaufaniem bliższego i dalszego otoczenia, a wyszedłszy zamąż za inż. Emila Filousa, przez długie lata związała się z miastem Kołomyją. Jako członkini Komitetu Budowy Kościoła OO. Jezuitów, w niemałej mierze przyczyniła się wraz ze swym mężem do wzniesienia murów tej świątyni, tak cennej i pożytecznej na naszym Podkarpaciu. — Niemałą pomoc okazała również w Zgromadzeniu Sióstr Urszulanek, a jako długoletnia i ofiarna członkini Stowarzyszenia Św. Wincentego a Paulo nieść umiała pomoc tam, gdzie jej najwięcej było potrzeba. Jako wierna córka Kościoła Katolickiego i szczera służebnica Najświętszej Marii Panny stanęła w Kołomyi na czele założycielek Sodalicji Mariańskiej, której to idei służyła do końca życia. Jako żona i matka poświęciła się szczerze rodzinie, to też śmierć jej dotknęła w pierwszym rzędzie jej córki: Martę, żonę Prezydenta Izby Inżynierskiej Michała Kolbuszowskiego i Stanisławę, żonę Majora WP. Stefana Jóźwika. Do dni ostatnich, otoczona gronem kochających córek, zięciów, wnuków i znajomych, była wzorem matki Polki, a ziemia polska, która ją przytuliła, oby jej szczątkom lekką była.

ZE SPORTU

PRZED ZEBRANIEM L. O. Z. L. A.
Walne Zebranie LOZLA. odbędzie się w niedzielę, 19. bm. o godz. 11-tej w sali Okr. Urzędu WF. i PW.

Zebranie kierowników sekcyj lekkoatletycznych klubów lwowskich odbędzie się dzisiaj, we wtorek o godz. 19.30 w lokalu LOZLA — Hala sportowa.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II. p.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III. VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4, I. p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) 1, 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedziele od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

Morderca Anny Dziedzicowej skazany na dożywotnie więzienie

(§) Dnia 14 sierpnia ub. r. przy ul. Józefata we Lwowie została zamordowana Anna Dziedzicowa, żona funkcjonariusza kolejowego. Dziedzicowa wynajmowała część mieszkania sublokatorom i poza tym zajmowała się kojarzeniem małżeństw. Z tego powodu w mieszkaniu jej często przebywali „interesanci", odwiedzali ją różni młodzi ludzie, w sprawach „pokoju do wynajęcia", albo w sprawach dyskretniejszych, matrymonialnych.

Bliższą znajomość zawarł z Dziedzicową Michał Cipura, który pewnego dnia zgłosił się do niej po przeczytaniu ogłoszenia o znajdującym się u niej pokoju kawalerskim. Mimo, że pokój ten był już wynajęty — Cipura nawiązał z Dziedzicową bliższy kontakt. W miesiąc po tej pierwszej wizycie — do urzędu skarbowego, gdzie pracował Cipura zgłosiła się Dziedzicowa proponując mu u siebie pokój. Cipura nie potrzebował jednak pokoju, gdyż wynajął już gdzie indziej. Mimo to Dziedzicowa odwiedziła go jeszcze kilkakrotnie w urzędzie. Zaproponowała mu małżeństwo ze swoją córką. Cipura odmówił jednak, gdyż miał narzeczoną.

W maju ub. r. spotkali się oboje przypadkowo na pl. św. Jura i od tej pory zawarli przyjaźń. Cipura został jej kochankiem. 12 sierpnia wybuchła między nimi gwałtowna sprzeczka, ponieważ Dziedzicowa miała go zarazić dyskretną chorobą. Następnego dnia Cipura przyszedł do Dziedzicowej pijany i wybuchła między nimi znowu gwałtowna sprzeczka. Podczas tej awantury Cipura chwycił leżący na stole nóż kuchenny i uderzył nim kochankę w szyję. Cios był śmiertelny. Podczas, gdy Dziedzicowa dogorywała na ziemi, Cipura ściągnął z jej palców pierścienie — i najspokojniej poszedł do siostry swojej narzeczonej. Na drugi dzień sprzedał pierścionki, poszedł do fryzjera, gdzie kazał ogolić sobie bródkę — i zdawało mu się, że o morderstwie jego nikt nigdy się nie dowie. Ale już 12 sierpnia został aresztowany na budowie Zielińskiego przy ul. Czerwińskiego.

W wyniku wczorajszej rozprawy Michał Cipura został skazany na dożywotnie więzienie.

Kasiarze z adwokackiej kancelarii odeszli z pustą kieszenią

(a) W godzinach wieczornych dnia wczorajszego nieznani sprawcy dokonali włamania masowego w kancelarii adw. dra Salomona Hersztala (ul. Obrony Lwowa 6), skąd wycofali się bez spodziewanego łupu.

Włamanie mieszkaniowe

(a) Zapomocą dobranego klucza czy wytrycha, nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Marii Porębskiej (ul. św. Zofii 48), a korzystając z nieobecności domowników skradli zastawę srebrną wartości kilku set zł.

(Dalszy ciąg ze str. 8-mej)

15 bm. o 1830 w sali PTP., Zimorowicza 9 odbędzie się odczyt prof. inż. E. Hauswalda „Zagadka czasu w technice i organizacji". Goście wprowadzeni przez członków i studenci Wyż. Ucz. mile widziani.

— SEKCJA INŻYNIERÓW Budowlanych i Drogowych PTP. oraz Zw. Pol. Inż. Budowl. Oddz. lwowski zawiadamiają, że 14 bm. o 18.30 w sali PTP., Zimorowicza 9 odbędzie się odczyt inż. W. Balcerskiego (z Kierown. Bud. Zapory) „Zagadnienia statyczne fundamentowania zapory w Rożnowie". Goście wprowadzeni przez członków i stud. Wyż. Ucz. mile widziani.

— W TOW. LITER. IM. A. MICKIEWICZA odbędzie się 14 bm. o 17.30 (Pracownia Ossolineum) w ramach „Wieczoru Literackiego" odczyt doc. dr Stefanii Skwarczyńskiej „Problematyka rodzajów literackich". Po odczycie dyskusja

ZEBRANIA

— ZJAZD B. WYCHOWANKÓW BAONU SZK. PODCHOR. REZ. SANIT. odbędzie się 18 i 19 bm. w Warszawie w Centrum Wyszkolenia Sanit., Biuro Sekretariatu Zjazdu czynne w Baonie Szk. Podch. Rez. Sanit. — Górnośląska 45.

RÓŻNE

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 11 do 17 marca br.:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, ul. Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75. — Margulisa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Porayńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Zieneckiego, ul. Zielona 33. — Wojtowicza, ul. Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 77. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84

Zmiana na stanowisku prokuratora Sądu Okręgowego

Prokurator Sądu Okręgowego w Brzeżanach p. Szafran został na własną prośbę zwolniony z zajmowanego stanowiska. — Do Brzeżan delegowany został przez prokuratora Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. Chirowskiego wiceprokurator S.O. w Samborze p. Mitana, który otrzymał polecenie objęcia nowego posterunku z dn. 14 bm. i pełnić będzie obowiązki prokuratora Sądu Okręgowego w Brzeżanach.

Gdy „Krzywa Latarnia" — to niewątpliwie upadnie...

(a) Jakub Giszkiewicz, emeryt (ul. Hausnera 12) wniósł wczoraj do władz policyjnych doniesienie skierowane przeciw Maksymilianowi Steinbachowi (ul. Gołąba 10). Steinbach pod pozorem założenia teatrzyku „Krzywa Latarnia" przy ul. Ossolińskich 10, zawarł z donoszącym w kancelarii adw. dra Friedmanna umowę i w charakterze cichego spólnika wpłacił na ręce organizatora teatrzyku 750 zł. Gdy obecnie Steinbach teatrzyk likwiduje, donoszący daremnie oczekuje zwrotu swego pieniężnego wkładu.

Włamywacz do inwalidzkich kiosków — aresztowany

(a) Sprawa ustawicznych włamań do kiosków inwalidzkich nie schodzi ze szpalt pism. Donosiliśmy onegdaj o aresztowaniu Piotra Karabana, pozostającego bez stałego miejsca zamieszkania, który w ostatnim czasie dokonał szeregu włamań do tytoniowych kiosków inwalidzkich, a w szczególności do kiosku Michała Kryształa (wylot ul. Łazarza), Rudolfa Stefanowicza (wylot ul. Mączyńskiego), Jana Lahdymowa (ul. Sapiehy), Zofii Gatnickiej (wylot ul. Norwida), Jana Markiewicza (wylot ul. Wronowskich), Franciszka Karo (ul. Tomickiego) i Marii Radoszewskiej (wylot ul. Głębokiej). Wszystkie te włamania udowodniono Karabanowi, który wczoraj odstawiony został do dyspozycji sędziego śledczego. — Sprawcy szeregu innych włamań do kiosków inwalidzkich w śródmieściu (pl. Akademicki, ul. Romanowicza itd.) pozostają niestety jeszcze nieznani.

Uczony włoski we Lwowie

Do Lwowa przybywa znakomity uczony włoski, profesor królewskiego uniwersytetu we Florencji dr Giacomo Devete, który w środę, dn. 15 bm. o godz. 19, wygłosi w Instytucie Kultury Włoskiej (Akademicka 28) odczyt n. t. „Problemy literackiego języka włoskiego".

Obiecujący inkasent

(a) Sara Edelstein, właścicielka hurtowni mydła pod firmą „Mydłopol" (ul. Tokarzewskiego 52), zawiadomiła policję, iż zajęty w jej przedsiębiorstwie agent handlowy, Józef Stock (ul. Rappaporta 1) zainkasował u klientów 100 zł., które przywłaszczył sobie.

W KANTORZE NASZYM ZŁOŻONO:

M. H. na Żywy Pomnik Obrony Lwowa zł. 2.—

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

Ku czci śp. Profesora Dra Wilhelma Bruchnalskiego odbędzie się w piątek, dnia 17 marca br. o godz. 18, w auli Uniwersytetu uroczysty obchód, urządzony staraniem Senatu Akademickiego i Rady Wydziału Humanistycznego U. J. K., Tow. Naukowego we Lwowie oraz Tow. Literackiego im. Adama Mickiewicza we Lwowie.

Krwawe zajście przy ul. Skarbkowskiej 41

(a) Na bliżej nieznanym tle, prawdopodobnie skutkiem nieporozumień sąsiedzkich, wynikła wczoraj sprzeczka w kamienicy nr. 41 przy ul. Skarbkowskiej, pomiędzy Stefanem Saczałą a Michałem Baranem. W czasie sprzeczki pierwszy ciął drugiego nożem w nos. Rannego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

Przeciw prądowi. Przede wszystkim — rózgi!

Wzruszające swą ewangeliczną prostotą i niezwykle wzniosłe rady wychowawcze daje warszawski „Czas", w związku ze znanymi zajściami na Uniwersytecie J. K. we Lwowie. Otóż zdaniem tego pisma, jedyną odpowiedzią na objawy zdziczenia i bandytyzmu pewnych kół młodzieży, winno być krzewienie zasad moralnych, jedyną odpowiedzią na pałki i noże bandyckie, nie gumowe pałki policyjne, lecz... katechizm!

Idąc konsekwentnie po tej linii „wzniosłości" możnaby żądać, aby ofiary napadów w myśl wskazań ewangelicznych nie tylko nie broniły się, lecz uderzone pałką czy kastetem w jeden policzek, nastawiły natychmiast drugi, żgane nożami odsłaniały piersi i błagały ze łzami w oczach: rżnijcie bracia! A najbardziej skłuty i zbity, ostatkiem sił wyjął by kieszonkowy katechizm i wygłosił wykład o zasadach moralności i o miłości bliźniego. Skutki takiego zachowania byłyby zbawienne: uniknęłoby się niepotrzebnego zamieszania i wzajemnych, nieestetycznych bójek, a całe zajście trwałoby bardzo krótko. Na zakończenie bohaterscy napastnicy wzruszeni postawą pobitych, zaproponowali by im gremialny akces do młodzieży wszechpolskiej i sprawa bylaby zlikwidowana w zarodku.

Nie jestem tak wzniosły i proponuję inną metodę wychowawczą. Przede wszystkim należałoby wzmocnić autorytet władzy domowej, tak bardzo dziś zachwiany autorytet władzy rodzicielskiej. Każdy ojciec takiego zdziczałego synalka, takiego „narodowo-wszechpolskiego" bohatera, powinien go tradycyjnym, staropolskim zwyczajem rozciągnąć na kobiercu i wlepić 25 odlewanych rózg! Oczywiście, o ile „władza domowa" nie sprzyja, lub wręcz nie zachęca do takich dzikich wyczynów.

Dopiero i jedynie wtedy możnaby zrezygnować z gumowych pałek policyjnych, których „Czas" tak się obawia! RYKSKI

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Hr. Potocki Ignacy, wł. dóbr — Rymanów Zdrój. Boj Marian, dyrektor — Borysław. Dr Kubasiewicz Stefan, adwokat — Równe Wołyń. Podleski Leon, wł. dóbr — Czermilów. Hr. Chodkiewiczowa Felicja, wł. dóbr — Horodyszcze. Sarvilahli Polikarp, przemysłowiec — Helsinki. Wiedstreich Karol, inżynier — Wiedeń. Dr Feinstein Abraham, dyr. Banku — Bukareszt. Dworak Józef, dziennikarz — Berno Mor. Bernacki Stanisław, dyr. gimn. — Wilno. Friedländer Leon, inż. — Sanok. Gasparski Włodzimierz, wł. dóbr — Tyszkowce. Dr Mirzyński Władysław, major — Poznań. Gradowski Aleksander, admin. dóbr — Urynice. Czerwiowski Bronisław, urzędnik — Brzeżany. Hirschfeld Leib, przemysł. — Krosno. Wagner Zdzisław, dyr. dóbr — Bilcze Złote. Dr Woytkowski Jan, lekarz — Rymanów Zdrój. Kokurewicz Mieczysław, notariusz — Podhajce. Dr Turecka Zofia, przełoż. gimn. TSL. — Tarnopol. Klein Dawid, kupiec — Nürnberg. Minakow Mikołaj, wł. dóbr — Krzemieniec. Unikel Leopold, przemysł. — Drohobycz. Hawlik Jerzy, inż. — Rojatyn. Borowski Paweł, przedst. fabr. Haberbusz — Kraków. Bielewicz Karol, urzędnik — Poznań. Gryżewski Kazimierz, redaktor Kurj. Czerw. — Warszawa. Hr Koziebrodzki Szczęsny, wł. dóbr — Lwów. Mgr Bocheński Stanisław, farmac. — Warszawa. Herschdörferowa Fania, żona adw. — Drohobycz. Lubowy Władysław, urzędnik — Poznań. Lichtenstein Abraham, dyr. — Warszawa. Rapaport Józef, przedst. fabr. „Solali" — Żywiec. Weidemeier Ernest księgowy — Łódź. Sztrauch Stefan, kupiec — Warszawa. Taranek Zofia, pryw. — Mysłowice. Gawrońska Janina, urzęd. pryw. — Warszawa. Beranek Franciszek, rotmistrz — Rzeszów. Askenazy Janina, pryw. — Warszawa.

Metamorfozy Kościoła unickiego

Sprawa Polaków greko-katolików

Nakładem Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, Okręg Lwowski, wyszła broszurka, podpisana: Tadeusz Jagmin, pod tytułem „Polacy greko-katolicy na Ziemi Czerwieńskiej". — Książeczka to bardzo ciekawa i ogromnie pożyteczna. — Będzie ona dla wielu niemal objawieniem spraw, dotąd uporczywie zapoznawanych, lekceważonych, niedostrzeganych. Możnaby zarzucić jej już na wstępie użycie nomenklatury „Ziemia Czerwieńska" na określenie tej części Rzeczypospolitej, — która w myśl wypowiedzi naukowców, winna być mianowana jedynie i najsłuszniej nazwą „Polski południowo-wschodniej". Zgodzilibyśmy się już prędzej na historyczną nazwę Ruś Czerwona. Czas już chyba na uzgodnienie nomenklatury w chwili, gdy strona przeciwna tak wielką wagę przywiązuje do rozróżnienia między Rusią a Ukrainą. Rusinem a Ukraińcem.

Nie chcielibyśmy znów tak bardzo używać tego określenia „strona przeciwna". Właśnie dlatego, że broszurka Jagmina zajmuje się poniekąd dziwnymi perypetiami naszej wspólności krwi i historii, zazębieniami licznych związków, wiążących nas, z — excusez le mot — narodem ukraińskim.

Broszurka Jagmina dotyka spraw niewiarygodnie rzeczywistych, opowiada o losie 430 tysięcy Polaków obrządku grecko-katolickiego, zamieszkałych na terenie Ziem południowo-wschodnich, a stanowiących 6.9 proc. ogółu ludności tych ziem. Cyfra ta nie obejmuje zrutenizowanych Polaków po wsiach! I przy tym ani jednej parafii grecko-katolickiej dla ludności polskiej, ani jednego kazania w cerkwi w języku polskim!

Jakże to? W samym Lwowie mieszka 14 i pół tysiąca Polaków obrządku grecko-katolickiego i nie ma ani jednej cerkwi z kazaniem w języku polskim. Gdzieś musi leżeć przyczyna tego stanu rzeczy, choć leży zapewne nie tam, gdzie skłonni ją są widzieć ludzie dobrej woli, lecz gorszej myśli politycznej. Sprawa ma tło szersze niż spór narodowościowy, zahacza ona o momenty dla naszej rzeczywistości najdrażliwsze, o stosunek Kościoła do Państwa, o Konkordat. Broszurka Jagmina nie porusza tych spraw wprost. Każe ich się domyślać, odszukiwać między wierszami, śledzić w historii metamorfoz Kościoła grecko-katolickiego.

Ta metamorfoza Kościoła unickiego, a raczej jego Metropolity jest sprawą zbyt znaną, by się nią raz jeszcze zajmować. Interesuje nas co innego. Na jakiej pożywce wyrósł niesłychany szowinizm ukraiński tego Kościoła? Co jest przyczyną faktu, iż utożsamia się brutalnie obrządek z narodowością? I co dalej? Co dalej z losem Polaków greko-katolików?

Stan obecny jest pokłosiem Konkordatu, jego pierworodnym owocem. Zawarty przez Polskę ze Stolicą Apostolską w czasie niesłychanej, historycznej już słabości naszego Państwa i niewiary we własne siły, szukającej oparcia zawsze poza sobą, — stworzył w naszym Państwie autonomiczne Państwo kościelne. Zawarował Kościołowi prawa, nie mające omal sobie równych w przykładach współczesnych. Ograniczył suwerenność władzy państwowej, — tak jest, nie ma co do tego wątpliwości, — a to jest źle.

Kościół grecko-katolicki jest częścią Kościoła rzymskiego, jego prawa są na równi z prawami Kościoła łacińskiego, chronione postanowieniami Konkordatu. Na przykładzie Polaków obrządku grecko-katolickiego stwierdzamy, że Kościół ten źle używa swych praw. Jagmin nie mówiąc o tym, — mówi o tym na całej przestrzeni swej cennej broszury.

Jakimże to prawem każdego obywatela obrządku grecko-katolickiego uważa się automatycznie za Ukraińca? Dlaczego dopuszcza się bezradnie do istnienia tej strasznej pomyłki, jaką jest los Polaków greko-katolików, pozbawionych praktyk religijnych w języku polskim i duchem polskim przenikniętych? I co na to te, do znudzenia na ratunek wzywane „czynniki decydujące"?

Odpowiedź: dopóki trwa Konkordat, czynniki decydujące mają ręce bardziej związane, niż ktokolwiek inny. Dopóki trwa Konkordat, dopóty nie unikniemy obsadzania parafii grecko-katolickiej przez ubranych w sutanny agentów wojującego szowinizmu ukraińskiego. Państwo ma prawo tylko założyć veto przeciw zamianowaniu niewygodnego z punktu polskiej racji stanu kandydata na probostwo. — nie jest zaś w stanie tego uniemożliwić. W razie protestu Państwa, Konkordat dopuszcza zamianowanie tego samego kandydata administratorem. Rezultat: różnica w nomenklaturze. Skutek: propaganda szowinizmu z ambony i konfesjonału.

Dla Polaków greko-katolików ma to jeszcze następstwa natury emocjonalnej. Zaczynają się wstydzić swego obrządku, doznają w duszach głębokich pęknięć i rozdźwięków między potrzebą obserwowania praktyk religijnych a świecką potrzebą miłości Ojczyzny. Masowo zwłaszcza w sferach inteligenckich zmieniają obrządek na rzymsko-katolicki, przyczyniając się tym samym jeszcze bardziej do nacjonalizacji cerkwi unickiej. Inni pod wpływem warunków, otoczenia, czy wychowania raczej zmienią poczucie narodowościowe, niż przynależność do obrządku. W ten sposób granica obrządków staje się z postępującą bezkompromisowością linią demarkacyjną dwu narodowości.

Konkordat nie reguluje kwestii języka i nauczania w obrządku grecko-katolickim. W tym leży jeszcze jeden dowód jego szkodliwości dla Państwa, gdyż powinien je regulować. Clara pacta faciunt bonos amicos.

Precyzujemy swoje stanowisko: jesteśmy zwolennikami zgodnego współżycia z mniejszością ukraińską w ramach Państwa polskiego na zasadzie obopólnej lojalności, jednakowych praw i jednakowych obowiązków. Nie chcemy nikogo wynaradawiać, chcemy jedynie zapobiec wynaradawianiu i odzyskać wynarodowionych Polaków w granicach rozsądnej możliwości.

Uznajemy rolę i doniosłość Kościoła katolickiego w życiu naszego narodu i Kościołowi temu jesteśmy tradycyjnie wierni. Żądamy jedynie zlikwidowania zgubnych dla naszej polskiej, specyficznej rzeczywistości, przerostów kościelnej racji stanu, sięgających zbyt głęboko w funkcje życiowe naszego organizmu państwowego. A w obu zagadnieniach leży nam na sercu przede wszystkim los naszych braci, los Polaków, wychowanych i żyjących w pięknym, ale jakże chwilowo dla nich niesprawiedliwym obrządku grecko-katolickim. Żądaniem naszym jest zapewnienie Polakom obrządku unickiego własnych parafii z kazaniami, spowiedzią i nauką w języku polskim. Domagamy się dopuszczenia Polaków obrządku grecko-katolickiego do Seminariów duchownych. Chcemy, aby Polacy obrządku tego mieli kapłanów Polaków. Nie chcemy, aby porzucali piękny obrządek swych ojców. Chcemy, aby słowo „greko-katolik" przestało być synonimem wrogości wobec Państwa i Narodu polskiego. Żądania nasze i chęci realizować będziemy za pomocą wszelkich dostępnych nam możliwości.

M. Ż.

Z sali koncertowej

Sergiusz Benoni — baryton-bas

Śpiewak na europejską skalę, całkiem niepowszedniej miary. Artysta posiada piękny, szlachetny i duży materiał głosowy o szerokim zasięgu a zabarwieniu wybitnie barytonowym. Głos świetnie wyszkolony — technika wokalna wprost mistrzowska. Kultura artystyczna śpiewaka bardzo poważna. Interpretator ogromnie subtelny, inteligentny, muzykalny i czuły. Oczywiście kroczy on po linii wielkiego rosyjskiego śpiewaka Szaliapina, zachowując jednak w zupełności swą indywidualność. Śpiewa z dużą pasją i ekspresją — umie swymi świadczeniami porwać i najoporniejszych. Odtwarzanymi ariami i pieśniami przejmuje się do głębi, przeżywa je szczerze i przesubtelnie. Wyrazista dykcja zasługuje na silne podkreślenie. Piękna ta i wartościowa artystycznie audycja uczyniła na niestety zbyt nielicznych słuchaczach niezatarte wrażenie.

Śpiewak odtwarzał niemal wyłącznie muzykę rosyjską, poświęcając najwięcej uwagi Mussorgskiemu, kompozytorowi opery „Borys Godunow". Szczytowym punktem audycji było też wykonanie monologu „Borysa", w którym artysta osiągnął istotnie bardzo wysoki poziom sztuki wokalnej i odtwórczej. Głębokie wrażenie uczyniła prawdziwie natchniona pieśń Rachmaninowa „Zmartwychwstał Pan", utwór o silnych akcentach dramatycznych. Śpiewak i tu wykazał swoją całą niezwykłą kulturę artystyczną oraz wokalną sztukę świetnego nasilania głosu do wielkiej potęgi brzmienia.

Niezłówanie wykonał Dargowyżskiego „Starego kaprala" z nieczęsto spotykaną plastyką słowa i wyrazistością nastroju. Artysta oddając pokłon muzyce polskiej, wykonał po mistrzowsku niemal, kilka utworów Moniuszki, za które słusznie nagrodzono go entuzjastycznymi oklaskami.

Dziękując za serdeczne przyjęcie, artysta nie szczędził naddatków, z których z łatwością możnaby złożyć pełny drugi program. Piękny ten koncert wywarł głębokie wrażenie, a wielka sztuka tego niezwykłego śpiewaka długo pozostanie w pamięci słuchaczy.

Osobne słowa gorących pochwał wyrazić musimy p. Irenie Lipczyńskiej za doskonały, wysoce artystyczny akompaniament.

J. WEŁESZCZUK



66

— Cóż to za dobre wiadomości otrzymałaś? — zapytał ciekawie.

Ci dwoje nie mieli do siebie żadnych pretensji. Byli wspólnikami doskonałego przedsiębiorstwa, nie mającego nic wspólnego z uczuciem. Łączyła ich szczera, choć nie bezinteresowna, przyjaźń.

— Poczekajmy na Katarzynę Marię.

Weszła wreszcie pani Busche, która była cieniem swojej siostry, i już chyliła się ku starości, podczas gdy Klara była w pełnym rozkwicie. Za nią ukazał się radca Busche, człowiek poważny i uroczysty, który udawał, że nie wie, co to za dobry los sprokurował mu jego stanowisko w państwie. Z niepokojem obserwował Klarę, zanoszącą się w łóżku od śmiechu.

— Moi kochani, — zawołała wreszcie pani Platen. — Wyobraźcie sobie, że kochanek Katarzyny został doktorem praw uniwersytetu w Cambridge.

Katarzyna splasnęła rękami, Platen otworzył usta, Busche nie słyszał ani słowa, był bowiem głuchy.

— Pomyślcie tylko! Jerzy Ludwik! On, który nigdy w życiu nie otworzył książki, chyba że opisywała nowy sposób fortyfikowania albo zdobywania miasta — doktorem praw!

Biedak nie może otrzymać ręki księżniczki Anny — piszą. Nie, nie! To niemożliwe. Jest ponury, niezgrabny i nieokrzesany. Nadęte książątko państewka, wielkości miedziaka. W każdym razie ładnie z jego strony, że przybywa nas odwiedzić. Musimy w zamian zrobić coś dla niego. Aha! Uniwersytet w Cambridge da mu stopień naukowy. Książę pojedzie do Cambridge, będzie szedł na czele pochodu w todze i wys[illegible]a łacińskiej przemowy, z której nie zrozumie ani słowa. Jerzy Ludwik, książę Hanoweru, doktorem praw! To wspaniałe. Byłoby dowcipne nawet wówczas, gdyby było ironią. Ale nie, to jest pomyślane jako zaszczyt... Tylko Anglicy mogli coś podobnego wymyślić.

— To rzeczywiście wielki zaszczyt — rzekł rzeczowo Busche, pochwyciwszy treść relacji swej szwagierki.

— Będzie miał czerwoną togę.

— Musisz mu ją kazać włożyć — powiedziała Klara do siostry.

— Przynajmniej będzie to jakaś odmiana. Zazwyczaj widzę go tylko w nocnej koszuli, — odpowiedziała pani Busche.

— Mam robotę -- oświadczył radca Busche lakonicznie i wyszedł z pokoju.

Nikt z obecnych nie uśmiechnął się ironicznie po jego odejściu. Byli to ludzie praktyczni, którzy brali świat takim, jakim był, wyciągając z niego takie korzyści, jakie się wyciągać dawały. Busche udawał, że nie wie o aferach miłosnych swojej żony i przypisywał swoje stanowisko osobistym zasługom. Był niedorzeczny i śmieszny, ale skoro hipokryzja ta stanowiła dobrze dopasowaną całość z resztą jego osoby, nie chciano mu psuć przyjemności. Platen i pani Busche zbliżyli się bardziej do łóżka.

— Usiądźcie i mówmy poważnie — powiedziała Klara, przestając się śmiać. — Jerzy Ludwik wraca do nas, jak zbity pies. Doskonale. Wilhelm Orański będzie zadowolony i zdaje mi się... tak, zdaje mi się — tu usadowiła się wygodniej w pościeli i zaczęła mruczeć, jak zadowolony kot — że w przeciągu tygodnia będziemy mieli dowody jego zadowolenia.

— O, — zawołała Katarzyna Busche, patrząc na siostrę z przestrachem i podziwem. — A więc to twoja sprawka?...

— Ja tylko pomogłam, kochanie — rzekła Klara skromnie. — Jerzy Ludwik nigdy nie miał ochoty na tę podróż do Anglii. Ale księżna namawiała go tak długo, póki nie pojechał. Przecież można było przewidzieć, że wywrze jak najgorsze wrażenie, bo jest nieśmiały, niezgrabny, ma ciężką wymowę i w ogóle wygląda, jak niedźwiedź na łańcuchu. Kilka niedomówionych słówek, starannie poddanych wyjaśniło również, że popełnił wielki nietakt, oświadczając bez ogródek, że mu się księżniczka Anna nie podoba. A księżniczki nie lubią tego, zupełnie jak inne kobiety. Mogę, nie pochlebiając sobie, przyznać się, że przyłożyłam do tego ręki.

— A co dalej — zapytał Platen przysuwając sobie krzesło. Klara kiwnęła głową. (C. d. n.)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Zmiana niemieckich nazw miejscowości:

W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIM:

Z dniem 11 marca br. Minister Spraw Wewnętrznych zmienił nazwy następujących miejscowości województwa lwowskiego z niemieckich na polskie:

W powiecie gródeckim: Burgthal na Zamczysko, Pod Burgthalem na Podzamczysko, Neuhof na Nowy Dwór Uherski, Zbadyń-Kuttenberg na Zbadyń-Malinówka, Walddorf na Lasowce, Schönthal na Uroczysko.

W pow. bobreckim: Rehfeld na Sarniki Małe.

W pow. dobromilskim: Falkenberg na Sokołów Dobromilski, Rosenburg na Radyczówka.

W pow. lubaczowskim: Burgau na Karolówka, Reichau na Podlesie, Felsendorf na Dąbków, Freifeld na Kowalówka.

W pow. lwowskim: Lindenfeld na Lubianka, Dornfeld na Dobrzanka, Rosenberg na Podzamcze, Kaltwasser na Wola Konopnicka.

W pow. łańcuckim: Dornbach na Tarnawiec Stary

W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIM:

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dn. 23. III. 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, oraz zgodnie z uchwałą Wydziału Wojewódzkiego, p. Wojewoda stanisławowski zarządził zmianę nazw następujących gromad:

W powiecie dolińskim: Jammersthal na Równia, Hofnungsau na Podlasie, Engelsberg na Anielin.

W pow. kałuskim: Ugarsthal na Tespowo, Landestreu na Mazurów.

W pow. stryjskim: Pechesdorf na Krzywiec, Annaberg na Anówka, Felizienthal na Felin, Karlsdorf na Karolin.

W pow. tłumackim: Sitauerówka na Lackie Nowe.

Rozporządzenie to weszło już w życie.

Olbrzymi rozwój Związków Szlachty Zagrodowej

Zorganizowany rok temu Komitet do Spraw Szlachty Zagrodowej na Wschodzie Polski przy T.R.Z.W. podjął się pracy uaktywnienia polskości wielkiej milionowej rzeszy polskiego ludu rycerskiego, od wieków osiadłego na obszarach Ziem Wschodnich. Praca Komitetu znalazła w opinii społeczeństwa polskiego duże zrozumienie i poparcie, dzięki którym Komitet może poszczycić się poważnymi osiągnięciami, zdobytymi w tak krótkim czasie.

Największa ilość szlachty zagrodowej skupia się w Małopolsce Wschodniej — tam też najwcześniej, bo jeszcze przed zawiązaniem Komitetu od r. 1934 T.R.Z.W. — pracowało nad zorganizowaniem jej. Obecny ruch organizacyjny opanował około 500 miejscowości na terenie 3-ch województw południowo-wschodnich, oddziaływując bezpośrednio na masę ok. 200.000 szlachty zagrodowej. Przy utworzonych Kołach powstały liczne domy ludowe, świetlice, wyposażone w radioodbiorniki i biblioteczki. Organizowana przez Związek Szlachty Zagrodowej akcja półkolonii ma ok. 9.000 dzieci.

Akcja wśród szlachty zagrodowej na Wołyniu rozwinęła się w ciągu ostatnich dwóch lat. Istnieje obecnie tam 127 Kół, liczących ponad 5.000 członków.

Związek Szlachty Zagrodowej to pierwszy ruch organizacyjny polski i propaństwowy, który rozwinął się na Ziemiach Wschodnich w odrodzonej Rzeczypospolitej wśród ludności, mówiącej przeważnie językiem ruskim. Ruch ten przejawia wielką siłę żywotną i stałą tendencję rozwojową.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13 marca

Dewizy: Belgia 98.10, Berlin 213.07, Amsterdam 282.02, Kopenhaga 111.33, Londyn 24.93, N. Jork 531 1/4, kabel 531 1/2, Oslo 125.37, Paryż 14.11, Praga 18.16, Sztokholm 128.42, Zurych 120.85, Mediolan 27.97, Helsinki 11.00, Montreal 530 3/4.

Tendencja niejednolita.

Waluty: Belgi belg. 89.32, dolary amer. 529, dol. kanad. 528, flor. hol. 282.02, franki franc. 14.11, fr. szwajc. 120.85, funty ang. 24.93, guld. gd. 100.25, kor. duńskie 111.33, kor. norw. 125.37, kor. szw. 128.42, liry wł. 16.90, marki fińskie 11.00, marki niem. srebrne 85.00.

Papiery: 4 i pół wewnętrzna 67.50, 3 inwestycyjna 1 em. 97.25, 2 em. 97.00, serie nie not., 5 konwersyjna 67.50, 68.50, oba kursy drobne, 4 premj. dolarowa 44.00, 4 konsolidacyjna 68.25, 68.13, ost. setki.

Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 130.50, Handlowy 58.00, Zachodni 40.00, Cukier 24.25, 42.00, Węgiel 43.25, 43.00, Modrzejów 23.25, 23.00, 23.25, Ostrowiec 83.00, 83.50, Starachowice 62.00, Zieleniewski 78.00, 79.00.

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 13. 3. N. Jork 469.15, Paryż 176.90, Praga 137.06, Mediolan 89.17, Belgia 27.88 1/4, Zurych 20.62 7/8, Amsterdam 883 3/16, Oslo 19.90 1/8, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.42 1/2, Berlin 11.69 1/4.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 13. 3. N. Jork 37.71, Londyn 176.92, Mediolan 196.60, Belgia 634.50, Zurych 857 1/2, Berlin 15.15.

Paryż, 13. 3. N. Jork 37.71 1/2, Londyn 176.92, Mediolan 198.60, Belgia 634.50, Zurych 857 1/2, Amsterdam 2004, Berlin 15.14.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 3. N. Jork 4.39 13/16, Londyn 20.63, Paryż 11.66, Mediolan 23.14, Belgia 73.97 1/2, Amsterdam 233.60, Oslo 103.67 1/2, Kopenhaga 92.10, Sztokhom 106.20, Berlin 176.40, Praga 15.03.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 13 marca

Pszenica obrót 452 ton, tend. spokojna, żyto 390, tend. spok., jęczmień 190, tend. spok., owies 25, tend. spok.

Obrót ogólny 1.870 ton.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Lwów, 13 marca

Kursy orientacyjne: Dolarówka 44—45, II. em. Inwestyc. 3 proc. 96 1/2 — 97 1/2, 4 proc. Tow. Kred. Ziemskie 54 1/2 — 55 1/2, 4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemskie 64 1/2 — 65 1/2, Bank Polski 129 1/2 — 130 1/2, Chodorów 95 w płaceniu, Oikos 62 w płaceniu.

Z Jarosławia

PORANEK MORSKI. Z okazji 20-lecia odzyskania morza Oddział L.M.K. w Jarosławiu urządził uroczysty poranek w sali „Domu Żołnierza" szczelnie wypełnionej przez publiczność w liczbie około 1000 osób. Na program złożyło się: odegrany przez orkiestrę p. p. Leg. Hymn Bałtyku, Polonez a-dur Chopina, następnie przemówienie prezesa L.M.K. p. dyr. Karola Falenta. Potem p. E. Bolesławski przy akompaniamencie p. Grossowej odśpiewał kilka pieśni. „Legendę" z op. „Halka" wykonał na skrzypcach p. Edward Hael, również przy akomp. p. Grossowej. Na zakończenie wyświetlono film krótkometrażowy „Budujemy ścigacze" i „Orzeł". Należy zaznaczyć, że część wokalno-muzyczna stała na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

KURSY WIEJSKICH PRZODOWNIKÓW OŚWIATOWYCH. Inspektorat szkolny w Jarosławiu w porozumieniu z Komisją Oświaty Pozaszkolnej organizuje w Jarosławiu w dniach 1—6 kwietnia rb. kurs przodowników oświatowych dla młodzieży wiejskiej, pracującej w różnych organizacjach społeczno - oświatowych na terenie powiatu jarosławskiego. Taki sam kurs odbędzie się w Rakszawie dla powiatu łańcuckiego w dniach 26—31 marca rb.

Ze Stanisławowa

PRZEJAZDY PRZEZ STACJĘ GRANICZNĄ. Przez stację graniczną Śniatyn—Załucze wyjechało z Polski do Palestyny 60 emigrantów żydowskich i 43 uchodźców żydowskich z Sudetów.

W SPRAWIE ZDJĘĆ FILMOWYCH I FOTOGRAFICZNYCH W STREFIE NADGRANICZNEJ.

PROGRAM radiowy

WTOREK, 14 MARCA

Godz. 6.57 Lw. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. „Poranek przy orkiestrze" Seredyńskiego. — 8.50 Lw. Wiad. poranne. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. „Psalmy wielkopostne" — w jęz. ukr. — 14.30 Lw. „Poranek rodzicielski" — dr P. Z. Dąbrowski. — 14.45 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 14.50 Lw. Wiad. gosp. i giełda. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Pogadanka dla młodzieży — 15.15 Lw. Skrzynka techniczna — inż. J. Miński. — 15.30 Lw. Muzyka obiadowa ork. Seredńskiego. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.08 Wiad. gosp. — 16.25 Przegląd finans.-gospod. — 16.30 Bajki Lafontaine'a. — 16.50 „Koń Przewalskiego" — dr J. Zabiński. — 17.00 Koncert kameralny — 17.25 Pogadanka aktualna. — 17.35 „Z pieśnią po kraju". — 18.00 Lw. Jerzy Andrzejewski czyta swoje utwory. — 18.10 Lw. „Ostatni bój pułk. Lisa-Kuli" — dr A. Przyboś. — 18.20 Lw. Audycja dla wsi w jęz. ukr. — 18.30 Audycja dla robotników. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.35 „Mignon" Thomasa, tr. z Pozn. — W przerwie: Dziennik wiecz., Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — W przerwie II-ej „Literatura na usługach panegiryzmu" — Cz. Zgorzalski. — 23.10 Dziennik wiecz, Komun. meteor. — 23.15 Lw. Audycja informacyjna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 **Królewiec.** „Tannhaeuser" — Wagnera.
20.00 **Radio Romania.** Koncert symf.
21.00 **Rzym.** „Madonna Oretta" — opera Primo Recitelli'ego.
21.30 **Strasburg.** „Złoty kogucik" — opera Rimski-Korsakowa.
22.00 **Lille.** Koncert symf.

ŚRODA, 15 MARCA

Godz. 6.57 Lw. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. „Dzień dobry najmłodszym": „Turul, król Karpackiej Puszczy" — Bieniasza, oraz melodie. 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Muzyka symfoniczna z płyt. — 14.45 Lw. Wiad. gospod. 14.50 Giełda lwowska. 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 „Nasz koncert" — z Wilna. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.05 Wiad. gosp. — 16.20 „Jaki zawód wybrać" — E. Rybicka. — 16.35 Pieśni o Męce Pańskiej. — 17.00 „Ochrona pamiątek naszej wojskowości" — J. Podoski. — 17.15 Koncert Orkiestry smyczk. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „O Marszałku Śmigłym-Rydzu" — w wyk. szkoły powsz. Nr. 22 pod kier. E. Battemay. — 18.30 „Nasz język" — prof. W. Doroszewski. — 18.40 „Ja i mój bliźni" — dialog — oprac. J. Siwicki. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 „Opowieść o Chopinie" — w oprac. K. Stromengera. Przy fort. J. Turczyński. — 21.35 „Poezja wieku złotego" — w oprac. J. Krzyżanowskiego, prof. UJK. — 22.00 Koncert z okazji święta narodowego Węgier. — 22.55 Lw. Audycja informacyjna. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 **Sofia.** „Carmen" — Bizeta.
20.30 **Florencja.** „Czarny Pierrot" — operetka Hayosa.
21.00 **Mediolan.** „Il piccolo Marat" — opera Mascagniego.
21.00 **Droitwich.** „Mateusz-malarz" — opera Hindemitha.
21.30 **Strasburg.** Festiwal Beethovena.
22.00 **Budapeszt.** Koncert Ork. Operowej.

W Stanisławowskim Dzienniku Wojewódzkim Nr. 3 z dn. 26. II. 1939 ukazało się rozporządzenie Wojewody stanisławowskiego St. Jareckiego, na mocy którego cały teren strefy nadgranicznej woj. stanisławowskiego wyłączony został spod przepisów par. 24 rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 22. I. 1937, według którego to rozporządzenia posiadanie aparatów fotograficznych i filmowych oraz dokonywanie zdjęć na terenie strefy nadgranicznej bez specjalnego zezwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej jest zakazane, z tym, że specjalne zezwolenie potrzebne jest jedynie na fotografowanie wzgl. filmowanie obiektów wojskowych, komunikacyjnych i pocztowych.

Z Tarnopola

WOJEWODA TARNOPOLSKI NA LUSTRACJI POWIATU TARNOPOLSKIEGO. Wojewoda tarnopolski mgr Tomasz Malicki dokonał szczegółowej lustracji powiatu tarnopolskiego, którego z górą 10 lat był poprzednio starostą. Ludność wszędzie witała p. Wojewodę owacyjnie, stawiając bramy powitalne i wylęgając licznie na spotkanie wojewody. W ten sposób p. Wojewoda wszechstronnie zlustrował gromady Płotycza i Czystyłów, gminę Hłuboczek Wielki, Seredyńce, gdzie p. Wojewoda interesował się ludowym przemysłem rogóżkarskim i koszykarskim wywożącym nawet do Poznania, Kokutkowce, Jankowce i Ihrowice, Nastasów, gdzie budowana jest droga bita do Chodaczkowa Wielkiego, Kozłów, który ma być zelektryfikowany, i w. in.

Z Rzeszowa

WYSTĘP ZIELIŃSKIEJ LILI. W środę 15 marca o godz. 20.45 wystąpi w sali „Sokoła" znana artystka Zielińska Lili, odtwórczyni głównej roli w filmie „Halka", która na czele zespołu artystów scen warszawskich zaprezentuje się publiczności rzeszowskiej w trzyaktowej sztuce Chrzanowskiego S. pt. „Burza nad Szanghajem". Zapowiedź występu sympatycznej artystki wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród licznych bywalców teatralnych, toteż liczyć się należy z wielkim powodzeniem tej imprezy. (B.)

Z Zaleszczyk

Z PRAC LOPP-u W ZALESZCZYKACH. W Zaleszczykach odbyło się walne zebranie Obwodu LOPP-u pod przewodnictwem prezesa starosty J. Krzyżanowskiego. Ze sprawozdania sekretarza Dziewulskiego wynika, że na terenie Obwodu znajduje się 47 Kół o 750 członkach rzeczywistych, 2.620 wspierających i 2.000 młodzieży szkolnej. W r. 1938 przeprowadzono 41 różnych kursów, na których przeszkolono 3.866 osób. Na terenie Obwodu istnieją 3 modelarnie szkolne, do których uczęszcza ok. 100 uczniów. Intensywnie pracuje modelarnia szkolna w Uścieczku, która w r. 1938 wykonała ok. 45 modeli samolotów. Wpływy Obwodu wynosiły ponad 11 tys. zł tj. o 4,3 tys. zł więcej niż w roku ub. Najlepsze wyniki uzyskały Koło gminne i plantatorów tytoniowych w Uścieczku, Koło gminne w Sinkowie, Koło żydowskie w Zaleszczykach i Koło Nauczycieli szkół powsz. w Zaleszczykach. Uchwalono podziękowanie instr. Krzewińskiemu, poruszono sprawę budowy skoczni spadochronowej w Zaleszczykach i wybrano nowy Zarząd ponownie ze starostą Krzyżanowskim na czele.

Ze Zborowa

Wybory samorządowe

W dniach 11 i 12 bm. odbyły się wybory do Rad Gromadzkich w powiecie zborowskim. W 66 gromadach na ogólną ilość mandatów 1.180 Polacy uzyskali 606 mandatów, Ukraińcy 574. Głosowanie odbyło się tylko w 10 gromadach. W 38 gromadach zawarty był kompromis. W 18 gromadach unieważniono jedną z dwóch list, wobec czego pozostała w każdej jedna tylko ważna lista i głosowanie również się nie odbyło.

Pamiętaj codziennie o FON

OGŁOSZENIA

Z dniem 1 kwietnia b. r. otwarty zostanie

Państwowy Roczny Kurs Przetwórstwa owoców i warzyw

przy Państw. Szkole Ogrodnictwa w Poznaniu.

Bliższych informacji udziela sekretariat Szkoły, Poznań, ul. Dąbrowskiego 159, telefon 71-46. Prospekty kursu przesyła się na żądanie. 4200

PRZYBORNIKI
Suwaki logarytmiczne
poleca firma 2965
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 511.406

Wolne posady

MŁODĄ PANNĘ biegle piszącą na „Underwoodzie" poszukuje adwokat, Batorego 32. 11520

POMOCNIKA handlowego przyjmie firma kolonialna. Zgłoszenia pod „Inteligentny sprzedawca". 11531

ABSOLWENCI AHZ. — po dyplomie — na czasowe zajęcie proszeni są o listowne zgłoszenia do Administracji pod „Kornel". 11519

WSZYSTKIE KSIĄŻKI i CZASOPISMA polskie i w jęz. zagran. sprawnie dostarcza KSIĘGARNIA A. KRAWCZYŃSKI, Lwów, Rutowskiego 9. — Katalogi bezpłatnie. Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 4056

DOM pod blachą, 3 ubikacje — sad, pół morga ogrodu woda na podwórzu, blisko stacji do sprzedania. — Cena 3 tys. zł. Zgłoszenia: Antoni Stefaniszyn, — Gaje Wielkie, p. Tarnopol. 11537

Daj grosz na T. S. L.

SYPIALNIE jadalnie, pokoje kombinowane, tapczany poleca Maszynowa Wytwórnia Mebli MICHAŁA NOWICKIEGO — Magazyn przy ul. Kochanowskiego 8, telefon 110-87. — Ceny ściśle fabryczne. 4082

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

MEBLE NA SPŁATY BEZ WEKSLI! Zanim kupisz meble — wstąp i oglądnij wytwórnię, suszarnię i tapicernię — która posiada stale na składzie: sypialnie, jadalnie, salony, gabinety, tapczany i urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów. Wytwórnia mebli — Lwów, Sapiehy 8 w budynku Wystawy Maszyn. — Kredyt dwuletni! 4121

OBRAZY
oryginały malarzy polskich najtaniej, dogodne warunki
Salon Obrazów
Malarzy Polskich
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 3900



NOŻE DO GOLENIA: Eclipse, Gerlach, Gillette, Gloria, Grom, Hardhead, Mem, Monolit, Polonus, Polonia, Rapid b. b., Swing Toledo — Mydła i kremy do golenia, ałuny i wody kolońskie, Pendzle do golenia A. PAWLIK, Perfumeria, Lwów, Hetmańska 6, tel. 108-60. 4039

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

5 POKOI dla dużej rodziny ul. Peowiaków (Kadecka) 4. 11479

WSPÓLNY pokój dla Panów z utrzymaniem; od 3—5 oglądać można ul. Kochanowskiego 19, m. dwa. 11535

POKOJU z kuchnią, komfortem, w śródmieściu poszukuje emerytka państwowa. Może zapłacić za rok z góry. Listy z podaniem warunków do Adm. „Dwie osoby". 11509

POKÓJ umeblowany dla Pań na stanowisku od 1 kwietnia. Nabielaka 17, m. 1. 11536

POKÓJ umeblowany, komfortowy, wejście z przedpokoju — tanio. Rewakowicza 11/5. 11534

KLATKOWY frontowy, słoneczny, umeblowany pokój, utrzymanie bez, wynajmę pani, panu na stanowisku, ul. Teatyńska 33, m. siedem. 11532

W TYM MIESIĄCU odlicza znana krakowska fabryka bielizny „PAW", Lwów, Sykstuska 1. — z wszystkich normalnych i stałych cen 15% rabatu. — Radzimy skorzystać z okazji i ewentualne braki bieliźniane teraz uzupełnić. 11477

DWUPOKOJOWE z kuchnią, pełnokomfortowe mieszkanie, system korytarzowy, dwa balkony, do wynajęcia. Oglądać i wiadomość ul. Heninga 8 B międ 3—4 u gospodarza. 11538

TRZY POKOJE kuchnia, komfort — do wynajęcia — Szymonowiczów 10. 11533

POKÓJ umeblowany, telefon, łazienka, zaraz do wynajęcia dla pana na stanowisku. — Chodkiewicza 8, m. dziewięć. 11539

FIRANKI
TAPETY — DYWANY — MATERIE MEBLOWE
4185 TAPCZANY — MATERACE — ROLETY i t. p.
Projektowanie i wykonywanie kompletnych wnętrz we własnych zakładach tapicerskich i stolarskich
T. KYSIAK i SYNOWIE Lwów, pl. Smolki 4. Telef. 240-09 i 219-85

ANTENY centralne i zbiorowe solidnie i na dobrych warunkach wykonuje firma **Stanisław Chęć** Lwów, ŁYCZAKOWSKA 4. Telefon 118-55. 4130

Czytajcie „Dziennik Polski"

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-78
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE i ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. —
KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

LEPSZA dziewczyna, młoda, zdrowa, pracowita, dobrze polecona, poszukuje sprzątania w biurach, posługi, prania itp. — Zgłoszenia w Administracji „Czystość". 11521

Nauka

NAJKORZYSTNIEJ uczyć się tańczyć w poście. Wieczysty, Kopernika szesnaście, telefon 110-32.

Różne

PRZYJMUJEMY przedpłatę na pisma zbiorowe ADOLFA DYGASIŃSKIEGO. Polecamy ostatnie nowości rynku księgarskiego, nowości niemieckie, czasopisma. KSIĘGARNIA MAŁOPOLSKA Lwów, ul. Akademicka 16, tel. 226-42. 3933

JANECZKO! dlaczego nie jesz rosołu? — Ja nie będę jadła taką żółtą łyżką, tylko posrebrzoną przez „Galwanoplater". Kopernika 14.

UBRANIOZMIAN zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25.

USZCZELNIENIE okien, drzwi, wykonuje tanio „Czystość". Proszę dzwonić 259-17. 2501

ALBUMY dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

DZIERŻAWCY szukam na majątek 400-morgowy, 6 km. od kolei, 60 km. od Lwowa. Konie, inwentarz martwy, z gorzelnią lub bez. Kaucja gotówkowa konieczna. Zgłoszenia: Bartmańska, Rudki Nieznanowskie. 11530

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50. Cała pierwsza strona zł 1.100. **Cała strona** od 2—5-tej zł 900. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. **Podstawą** obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15